Nr. 15. Lwów. — Środa dnia 20. Stycznia. **Rok 1886.**

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty:

We Lwowie bez dostawy:	Na prowincji z przesyłką pocztową
Miesięcznie 1 zł. 50 ct.	Miesięcznie . 2 zł.
Kwartalnie 4 „ 50 „	Kwartalnie . 6 „
Półrocznie 9 „ — „	Półrocznie 12 „
Rocznie 18 „ — „	Rocznie . . 24 „

Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

Numer kosztuje 10 centów.

Adres Redakcji i Administracji: Ulica Sykstuska l. 45.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE: Administracja *Przeglądu* ul. Sykstuska l. 45. W WIEDNIU *Prenumeratę:* Zeitungsbureau Goldschmiedt (I. Wollzeile Nr. 6). — *Ogłoszenia:* M. Dukes, Schulerstrasse 1—3. Moritz Stern, Wollzeile 22 — Alois Herndl, Schulerstrasse 14. — Rudolf Moses, Seilerstädte 2.

OGŁOSZENIA przyjmują za opłatą 10 ct. od wiersza petitowego za pierwszy raz, a 5 ct. za każdy raz następny. NADESŁANE w cenie 30 ct. od wiersza.

Rękopismów Redakcja nie zwraca.

Dziś: Fabiana i Sebastjana.
Jutro: Agnieszki P.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.

Wschód słońca g. 7 m. 49 | Długość dn. g. 8 m. 45
Zachód „ g. 4 m. 34 | Przybyło „ 2 minuty

Przegląd polityczny.

Na wczorajszej giełdzie wiedeńskiej kursowała pogłoska, że p. Marrogheni, kapitan greckiego wojennego okrętu, wręczył Freycinetowi memorjał ateńskiego rządu o stanowisku Grecji w sprawie wschodniej. Freycinet przyrzekł ów memorjał zbadać, sprawę grecką u mocarstw poprzeć i w Konstantynopolu się starać o uwzględnienie greckich interesów. Gdyby sprawdziła się ta wiadomość, natenczas nie można byłoby już uważać zatargu turecko-greckiego za obojętny dla Europy, za jaki niedawno ogłosiły go inspirowane pisma niemieckie, dodając, że Grecja może dochodzić swych pretensyj na własne ryzyko. Oprócz tego sprawdziłoby się to, co dotąd było przypuszczeniem, że Francja już działała w Konstantynopolu w interesie Grecji. Ale, czy giełda nie uwierzyła tej pogłosce, czy też uwierzywszy zdecydowała, że na sympatje greckie Francji, pozbawionej wolności ruchów, zwracać uwagi nie warto, — dość, że kursa ani drgnęły. Pewnie tak samo w tej sprawie zachowają się rządy silnych mocarstw i hellenofilskie sympatje Francji nie wyjdą ze sfery teoretycznych życzeń. Za nieprawdziwością tej pogłoski przemawia jednak ta okoliczność, że memorjał został wręczony francuskiemu rządowi przez jakiegoś kapitana okrętu. Wszakże Grecja ma w Paryżu agencję dyplomatyczną.

W Belgradzie znowu mówią o prawdopodobieństwie takiej rekonstrukcji gabinetu, aby łączył w sobie przedstawicieli wszystkich politycznych kierunków, ale wiadomości tej przeczy rezultat narad, które przez trzy dni odbywały się w stałym komitecie stronnictwa postępowego. Wniosek Piroszanaca i Nowakowicza o połączeniu się z partją słowianofilską Risticza odrzucono, wskutek czego wnioskodawcy wystąpili z obozu, a komitet uchwalił popierać Garaszanina.

Na notę mocarstw, wzywającą do rozzbrojenia się, odpowiedziała, jak wiemy, tylko Serbja. Odmowa jej nie ma wszakże znaczenia, bo w rzeczywistości, zmuszona kłopotami finansowemi, rozpoczęła demobilizacją przez udzielenie nader licznych urlopów. Grecka nota jeszcze nie została wręczona przedstawicielom mocarstw, a że również brzmi odmownie, przeto dla zreflektowania rządu ateńskiego dopóki czas, puszczono w świat następujące doniesienie: „Jest prawdopodobieństwo, że mocarstwa jakimś czynem zaświadczą stanowczość swego żądania, aby się rozzbroiły bałkańskie państwa. Demonstracja taka byłaby głównie skierowana przeciw Grecji, bo opór Serbji nie przedstawia żadnych niebezpieczeństw raz dla tego, że rokowania pokojowe z Bułgarją pewnie wypadną pomyślnie, a powtóre, że Serbja właściwie już się rozzbraja“.

Z powodu republikańskich agitacyj, prowadzonych w Hiszpanji przez partją Zorilli, francuski rząd wydał do władz granicznych rozkaz usilnie strzedz, aby z Francji nie przemycano do Hiszpanji broni i żeby na terytorjum francuskiem nie gromadziły się zastępy powstańców. Równocześnie ambasador francuski w Madrycie, p. Laboulaye, na oficjalnem przyjęciu oświadczył królowej-regentce, że gabinet Freycineta nie dopuści żadnych agitacyj hiszpańsko-republikańskich na francuskiej ziemi. Zdaje się jednak, że roboty zorillowskie skończą się na owych rozruchach w Kartagenie, które tak niefortunnie wypadły dla amatorów republikańskiego ustroju w Hiszpanji.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Egiptu: „Niedawno w drodze do Abbisynji, zatrzymał się w Massawie rosyjski archimandryta z wieloma popami. Wrzekomym celem jego podróży są starania u negusa (czyli króla abbisyńskiego) o protektorat nad mieszkającymi w Konstantynopolu Abbisyńczykami prawosławnego wyznania.“ Zaiste, cel to dziwny! Rosyjscy popi tłumnie jadą prosić prawosławnego negusa o opiekę nad jego własnymi poddanymi, należącymi do tej samej, co on, cerkwi, a nadto do cerkwi, która wielce się różni od prawosławno-rosyjskiej! Dalej *Pol. Corr.* pisze: „Hr. d' Aunay, czasowy przedstawiciel Francji przy dworze chedywa, otrzymał polecenie starać się o wyrównanie różnic między Muktarem-baszą a sirem Wolffem z zawarowaniem jednak interesów francuskich. Owe różnice coraz się zwiększają, a równocześnie Sudańczycy znowu zaczęli się posuwać na Egipt. Położenie tedy Anglików jest coraz trudniejsze, bo nie znajdują dawnego poparcia u mahometańskiej ludności Egiptu, a walka z barbarzyńcami, pełnymi fanatycznego zapału, staje bardzo ciężka. Anglicy powinni się śpieszyć z l i k w i d a c j ą spraw swych w Egipcie, bo krom tego dość jeszcze mają kłopotów; wojna z powstańcami birmańskimi, zaognionу stan kwestji irlandzkiej i s p r a w a a f g a ń s k a, która znowu może na wierzch wystąpić, — oto są kwestje, na które rząd angielski powinien skupić całą uwagę.“ — Kwestja egipska wcale nie jest dla Anglji mniej ważną od tamtych, więc nie ma racji, żeby ją właśnie, a nie którą z tamtych, powinna była śpiesznie zlikwidować...W tem doniesieniu *Pol. Corr.* to musi zwrócić uwagę, iż sprawę afgańską uważają w pewnych sferach za taką, która może znowu „na wierzch wystąpić.“

Korespondencje.

Wiedeń 17. stycznia.

(Budżeta — bilanse — monopole — interesa bieżące - ruch giełd—kwestja pracy—ankieta—nafta rosyjska).

(−) Nastaje epoka bilansów bankowych i roztrząsania budżetów państwowych, oraz wielkich pozaeuropejskich planów. Jak w polityce kolonje, tak i dla przemysłu, finansów, dla giełd te same kolonje, a nadto Chiny mają być nowem polem eksploatacji, a bodaj oddechu.

Węgierski minister finansów przedstawił obraz nader trzeźwy; jeszcze tego roku muszą Węgry apelować do kredytu publicznego na sumę około 30 milionów, lecz stanowczo zapowiada minister, że to po raz ostatni, że inwestycje zostaną wstrzymane, koniec z końcem związany. Węgry mają kredyt, dowodem kursa rent węgierskich; zapowiedź równowagi budżetowej jest nader pożądaną, lubo zamknięcie produkcyjnych inwestycyj tylko w zasadzie, lecz nie w praktyce nastąpić może. Państwo nigdy bez inwestycyj t. j. bez postępu, ani roku przeżyć nie może. — Podnosił to nieraz p. Dunajewski, a wobec budżetów innych państw może z wielkiem zadowolnieniem na rezultata swojego gospodarstwa spoglądać.

Pruski minister finansów zakończył właśnie *exposé* wykazaniem potrzeby pożyczki 14 milionów marek na pokrycie niedoboru. W ubiegłym roku zaciągnięto 20 milionów marek. Minister wyłuszczył, że zmniejszenie się dochodów wynika z nadzwyczaj niekorzystnego położenia rolnictwa i z zastoju w odbycie na wszelkich polach przemysłu. Ażeby zaś niedobór r a z n a z a w s z e we wszystkich krajach składających cesarstwo niemieckie zniknął, do tego ma posłużyć monopol spirytusowy. Dochód z niego przekazywany krajom wchodzącym w skład cesarstwa ma im pozwolić na umniejszenie ciężarów gminnych, na podwyższenie pensyj urzędników. Państwo obejmie wtedy na siebie połowę ciężarów szkolnych, odda gminom cały podatek gruntowy i domowy, zreformuje podatek klasowy, dochodowy, zarobkowy, tak, że będzie potem jeden tylko dwuprocentowy podatek dochodowy. Monopol ten nadto posłuży do osiągnięcia wielkich, idealnych celów państwowej reformy podatków, do wykorzenienia alkoholizmu trującego ludność itd. itd. — Ależ to kolosalne! — Na razie regestruję bez uwag.

Bilans *Staatsbahnu* będzie niekorzystny; lubo zysk przenosi 5 proc. jednak nie będzie możności wypłacenia superdywidendy. Przyczyną ubytku dochodów jest zmniejszenie eksportu i konkurencja z węgierskiemi kolejami, które redukują taryfy. W bliskiej przyszłości zachodzi obawa ze stanowiska tej kolei, że wskutek podniesienia cła od zboża jeszcze się zmniejszy eksport do Niemiec, a import z Rumunji, wolny od cła, zapewne będzie zasystowany.

Wiedeński *Giro — i Casserverein* ma bilans korzystniejszy od roku defraudacyjnego; kupon wynosi 12 fl. czyli 6 proc., lecz z bilansu wynika wielkie obniżenie się wszelkich obrotów. *Nordbahn* uorganizuje się ostatecznie w lutym. *Creditanstalt* zajęta nową pożyczką szwedzką i węgierską rentą. *Laenderbank* monopolem tytoniowym serbskim, kolejami lokalnemi i kilku wielkiemi zagranicznemi interesami. *Anglobank* liczy na podniesienie subwencji rządu węg. dla tow. Adria i ubiega się o objęcie interesu listów zastawnych po czeskiej *Bodencreditgesellschaft*. Jest i drugi konkurent niemiecki w spółce z tutejszą *Centralbodencreditbank*, po za którą stoi i *Laenderbank*. *Bankverein* ma na stole sankcje kilku kolei, zamiany fabryk na akcyjne towarzystwa.

Unionbank przeprowadzał pomyślnie pożyczkę Temes-Vega...

Ruchu z nowym rokiem nie brakuje. Jakże w obec tego wszystkiego zachowują się giełdy? Spekulacja usiłuje utrzymać tendencję zwyżkową, lecz odbywa się to wśród ciągłego falowania.

Ani bowiem giełdy nie idą jeszcze wszystkie w tym kierunku, ani warunki ekonomiczne jeszcze nie sprzyjają. Kapitał, to jest publiczność, jeszcze także na boku się trzyma, lubo sam fakt obfitości gotówki, która stroni od rzeczowych przedsiębiorstw i musi w końcu szukać ulokowania na giełdzie, sprzyja zwyżce. Tego udziału publiczności brakuje jednak dotąd giełdom, dla tego spekulacja sama tendencji zwyżkowej utwarzać nie może.

Nawet kontrmina ośmiela się i zapędza się znowu, ale wnet się cofa. Niska stopa procentowa nie może bowiem ostatecznie nie oddziaływać, kapitały muszą się znowu zwracać do akcyj, mających kursa niezbyt wysokie, a procenta większe niż od rent, których kursa na najwyższej wyżynie się utrzymują. Więc jeżeli niektóre kolejowe papiery spadają ze względów na nowe cła, taryfy, a stąd obawy gorszych interesów transportowych, to dla spekulacji i dla publiczności nastręcza się przez to sposobność do taniego kupowania ich, a przez to znowu kursa się podnoszą. Stąd falowanie, ruch, który doznał poparcia silnego w ubiegłym tygodniu w Berlinie. Nadchodziły stamtąd wielkie zlecenia na renty i inne papiery lokacyjne: snać więc tam uznano, że waluta austryjacka już nie spadać nie będzie, że ostatni czas wyzyskać tę konjunkturę, która dla niemieckiego kapitału tem jest pożądańszą, że w Niemczech przez konwersje ilość papierów w wyższym procencie znacznie się zmniejszyła.

Anglobanki poszły w górę, kredyty, laenderbanki z powodów powyżej wymienionych trzymały się silnie.

Zdaje się, że w tych dniach bank angielski zniży stopę procentową o $^1/_2$%, gdyż zapasy jego wzrosły, a fakt ten oddziała niewątpliwie na ożywienie ruchu. *N. Fr. Presse* debiutuje z romansami o zamysłach fuzji kilku banków, o organizowaniu i centralizowaniu targu... są to tylko romanse, gdyż dotyczące banki nic o tem

nie wiedzą, a rozgłaszanie mrzonek do poważnych i przedmiotowych sprawozdań nie należy.

W Wiedniu przypomniała się w tym tygodniu kwestja pracy. Do roboty koło śniegu stanęło naraz około 15.000 ludzi, całe familje i powstało pytanie: co ci ludzie robili przed spadnięciem śniegu, z czego żyli, co będą robić po uprzątnięciu śniegu?

Już setki bez roboty przez trzy dni gromadziły się koło magistratu, dano im zarobek na razie, ale to zadania nie rozwiązuje. Nagląca zachodzi potrzeba, żeby znowu zabrano się do nowych dzieł powszechnego pożytku, żeby nowe przedsiębiorstwa pole zarobku otwarły, żeby się przemysł ożywił, jeżeli nędza i wynikające z niej niebezpieczeństwa nie mają się szerzyć. Nie o to idzie, żeby sztucznie pracę wymyślać, ale żeby zastój teraźniejszy, punkt martwy przezwyciężony został.

Pod względem posiadłości rolniczych zwołują ministrowie rolnictwa i sprawiedliwości ankietę, dla zbadania stanu, stopnia obdłużenia, dla projektowania środków ratunku. Jednak państwo jako takie wszystkiemu nie zaradzi. Tylko książę Bismark hołduje doktrynie omnipotencji państwa. Samo społeczeństwo, same kraje muszą trafić na sposoby dźwigania się i jąć się ich na szeroką skalę.

Nakoniec mały obrazek, z którego morał łatwo wyciągnąć: Handel naftą rosyjską z Baku w roku 1885 mimo ambarasów niektórych firm ogromnie wzrósł. Drogą na morze Kaspijskie i Wołgę wywieziono do Rosji samej 15 milionów pudów. Wagony cysternowe linji Carycyn-Griasi w ilości 950 nie mogły wystarczyć. Koleją Transkaukaską wywieziono do Batum 11 milionów pudów. Około wąwozów Suram będzie budowany tunel, kosztem 10 milionów rubli, który przestrzeń Batum-Tyflis bardzo znacznie skróci i ułatwi, bo stworzy tor równy, podczas gdy dotąd pięła się kolej na góry lub okrążała je...

Sprawy sejmowe.

Przed paru dniami podaliśmy „sprawozdanie mniejszości komisji szkolnej o wnioskach posła Romańczuka i posła Czerkawskiego w sprawie języka wykładowego w szkołach ludowych". Sprawozdanie to było podpisane przez posłów Majera, St. Tarnowskiego, Łozińskiego i Zolla (sprawozdawcę.) Wypada nam dzisiaj dla wszechstronnego oznajomienia czytelników z tą sprawą podać sprawozdanie większości i drugiej mniejszości.

Sprawozdanie większości komisji — a sprawozdawcą tej większości jest Wojciech Dzieduszycki — omówiwszy historję wniosku posła Romańczuka i przebieg debaty sejmowej na posiedzeniach w d. 2. i 4. stycznia b. r., następnie utrakwistyczny wniosek posła Małeckiego i zbliżony do wniosku posła Romańczuka wniosek posła Czerkawskiego, powiada tak dalej:

„Po oświadczeniach komisarza rządowego, wypowiedzianych w pełnej Izbie w czasie debaty nad wnioskami p. Romańczuka, wydało się większości komisji, że wytrwanie na drodze uchwalania rezolucji nie było właściwem i że należy się przychylić do zdań bronionych już pierwej przez znaczną mniejszość komisji. Skoro komisji chodzi o to, aby stało się zadość słusznej potrzebie zaprowadzenia wykładu w drugim języku krajowym po szkołach ludowych w miejscowościach, w których znaczna mniejszość ludności używa języka nie będącego dotąd językiem wykładowym w szkołach ludowych w tej gminie istniejących, i skoro można było ze słów komisarza rządowego wnioskować, że rząd nie mógłby bez poprzedniej zmiany ustawy spełnić żądań, któreby Sejm w tej mierze w formie rezolucji wyraził: mniemała większość komisji, iż należy się przystąpić do zmiany obowiązujących ustaw, zmierzającej do tego samego celu, którego osiągnięcie było także zamiarem komisji wtedy, kiedy stawiała w Izbie wnioski do rezolucji.

Względy formalnej i jurydycznej natury, które pierwej skłoniły były większość komisji do tego, aby obrała raczej drogę rezolucji, jak drogę ustawy, sprawiły i teraz to, że komisja nie może doradzać Sejmowi jakiejkolwiek zmiany obowiązującego Art. II. ustawy krajowej o języku wykładowym itd. I owszem komisja cała zgadza się z tem, że należy się ten artykuł, podobnież jak artykuł III tej ustawy, pozostawić nietkniętym. Chcąc jednak zapewnić odpowiednie uwzględnienie w szkołach ludowych języka mniejszości mieszkańców pojedyńczych gmin, a to zgodnie z duchem tak ustaw krajowych jakoteż ustaw obowiązujących w państwie, — wnosi komisja uchwalenie nowego artykułu IIa), mającego się stać częścią składową ustawy wyżwymienionej.

Komisja nie może się przychylić do zdania, jakoby samo istnienie znacznej mniejszości dzieci używających drugiego języka krajowego, polskiego albo ruskiego, miała już stanowić o konieczności zaprowadzenia wykładów także w drugim języku krajowym w szkołach ludowych gminy, która się nie oświadczyła już sama, na mocy obowiązujących praw, za wprowadzeniem tego języka jako wykładowego w szkołach ludowych. Taka potrzeba zachodzi istotnie wtedy tylko, jeżeli się znajdzie dostateczna ilość rodziców, którzyby nietylko zażądali wprowadzenia wykładów w języku mniejszości, ale którzyby także w istocie odpowiednią ilość dzieci mogli i chcieli posyłać do szkoły ludowej, której językiem wykładowym byłby język polski albo ruski, używany w życiu towarzyskiem przez mniejszość mieszkańców gminy. Dla tego to komisja, przychylając się zresztą do pierwotnej myśli posła Romańczuka, wnosi zgodnie z nim, aby drugi język krajowy, polski albo ruski, został zaprowadzonym jako język wykładowy w drugiej szkole tejże płci, albo w klasach paralelnych już istniejących, albo na mocy praw powstać mających, w szkole jednej istniejącej w gminie, tam wszędzie, gdzie mniejszość używająca tego języka wynosi przynajmniej czwartą część ludności gminy, albo gdzie przewyższa liczbę 3.000 dusz, w gminach mających więcej jak 12.000 dusz; ale równocześnie domaga się i tego dodatkowego warunku, aby wola rodziców domagających się wykładów w drugim języku krajowym została stwierdzoną w sposób niedopuszczający wątpliwości, czy ciężar utrzymywania szkoły ludowej o języku wykładowym mniejszości, nie zostanie nałożony na gminę, a względnie na fundusze szkolne okręgowe i krajowe, bez rzeczywistej potrzeby, i czy w ten sposób założona szkoła nie będzie pozbawioną odpowiedniej frekwencji uczniów?

Komisja podobnież nie zmieniła swojego przekonania co do tego, iż konieczna dać językowi ruskiemu, jako wykładowemu, szersze pole w szkołach średnich. Wobec tego jednak, że oprócz p. Romańczuka, jeszcze pp. Czerkawski i Małecki wnieśli na Sejm wnioski, mające na celu zasadnicze i prawodawcze rozszerzenie zakresu języka ruskiego, jako wykładowego w szkołach średnich, odstąpiła komisja od zamiaru zaprojektowania jednego tylko gimnazjum ruskiego, któreby miano założyć w nieoznaczonej dotąd miejscowości we Wschodniej Galicji. Wniosek tak doryweczego załatwienia sprawy jest dziś już mniej właściwym, a to głównie wobec wniosku postawionego przez p. Małeckiego, który niezawodnie trafił na bardzo sympatyczne przyjęcie w szerokich kołach poselskich. Niepodobna wprawdzie wobec istniejących ustaw państwa zaprowadzić we wszystkich szkołach średnich kraju naszego obowiązującej bezwzględnie nauki drugiego języka krajowego polskiego albo ruskiego. Warto się jednak głęboko zastanowić nad tem, jaką drogę należy się obrać przy rozszerzaniu zakresu języka ruskiego, jako wykładowego w szkołach średnich kraju naszego? Czy się należy zakładać w myśl wniosków pp. Romańczuka i Czerkawskiego osobne klasy paralelne, albo nawet w myśl wniosków Wydziału krajowego osobne gimnazja z językiem wykładowym ruskim, tym kształtem, żeby się młodzież później osobno kształciła, żeby sobie odrębnie wyobrażenia o świecie i o obowiązkach swoich wyrabiała, i aby się wreszcie sobie nawzajem obcą stawała? Czy też nie lepiejby było, jak tego chce p. Małecki, aby zaprowadzano powoli po szkołach średnich na Rusi gimnazja z wykładami mięszanemi polskiemi i ruskiemi, w którychby ruski język otrzymał szersze uprawnienie w szkolnictwie naszem, a w którychby się wspólnie wychowywała młodzież, używająca w domu obydwu języków, jako macierzystych, wyrastając tym sposobem na zgodnych obywateli jednego kraju, znających dobrze wzajemną literaturę, wzajemne wyobrażenia i wzajemne tradycje?

Nie tajno jednak komisji, że przeprowadzenie tak daleko idących zmian w programie szkół średnich, jak te, które p. Małecki proponuje, wymaga głębokich studjów. Z tej przyczyny nie wnosi jeszcze komisja szkolna zasadniczego i prawodawczego załatwienia sprawy szkół średnich, a poprzestaje na wniosku, aby myśl podaną przez p. Małeckiego przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania, z poleceniem, aby już na przyszłej sesji poczynił Sejmowi w tej mierze pozytywne wnioski.

Niechcąc jednak, aby istotne potrzeby uczniów, używających towarzyskiego języka ruskiego, ucierpiały na tej zwłoce, wnosi komisja, aby Sejm, czyniąc użytek z prawa przysługującego mu na mocy art. VII ustawy krajowej o języku wykładowym, teraz już uchwalił, że język ruski ma być językiem wykładowym we współrzędnych klasach gimnazjum niższego w Przemyślu, przez co się bynajmniej nie przesądza przyszłemu prawodawczemu i zasadniczemu rozstrzygnięciu całej sprawy.

Wobec niezbędnej potrzeby, jaka zachodzi, aby wszyscy wykształceni mieszkańcy kraju znali dokładnie obydwa języki i obie literatury polskie i ruskie obstaje jednak komisja przy swoim wniosku, aby przynajmniej względny obowiązek nauki drugiego języka krajowego w szkołach średnich był odtąd w ten sposób zaprowadzony, iżby ta nauka wchodziła w zakres planu przepisanego, aby się odbywała w godzinach szkolnych, aby jej przebieg wpływał na klasyfikację uczniów i aby tylko te dzieci od tej nauki uwalniano, których rodzice by się tego wyraźnie domagali. Takie postanowienie nie byłoby sprzeczne z obowiązującemi ustawami państwa, a niezawodnie poprawiłoby dzisiejszy, wielce w tej mierze niezadawalniający stan rzeczy.

Komisja chciała tę także sprawę załatwić za pomocą rezolucji sejmowej. Po oświadczeniu wysokiego rządu, uczynionem w tej mierze, uznaje komisja, że ta droga nie doprowadziłaby do celu i z tego powodu wnosi obecnie nie już rezolucję, ale projekt do ustawy.

Wreszcie, znając formalne trudności, z jakiemi nieraz spotykają się uchwalone przez Sejm ustawy, a pragnąc jak najrychlejszego urzeczywistnienia swoich zamiarów, proponuje komisja nie jednę, ale dwie nowele osobne do ustawy o języku wykładowym, a to zważywszy, że tym sposobem niedojście do skutku jednej noweli, nie stawało by na zawadzie spełnieniu zamiarów Sejmu zawartych w drugiej.

Zgodnie z wyżwymienionemi zapatrywaniami stawia komisja następujące wnioski:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Ustawa z dnia . . . . zmieniająca niektóre postanowienia ustawy krajowej z dnia 22 czerwca 1867 (Dz. u. k. z r. 1867. Cz. V. l. 13) o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Ks. Krakowskiem, postanawiam co następuje:

§ 1. W ustawie krajowej z dnia 22 czerwca 1867 r. (Dz. u. k. z r. 1867. Cz. V. l. 13) o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ma być umieszczone, jako nowe, po art. II, postanowienie następujące:

Art. II a. Jeżeli w jakiej miejscowości o mięszanej ludności, używającej w części polskiego a w części ruskiego języka, jako towarzyskiego, ludność, której język nie jest wykładowym językiem w żadnej z miejscowych szkół ludowych, stanowi co najmniej czwartą część ogółu jej mieszkańców, w miejscowościach zaś z ludnością wyżej 12.000 dusz, sięga do 3000 dusz, a znajdaje się tam dwie lub więcej szkół ludowych dla dzieci jednej płci, to przynajmniej w jednej szkole, a w razie, jeżeli istniejąca jedna tylko szkoła posiada klasy o współrzędnych oddziałach, to w nowoutworzonych tego rodzaju oddziałach, językiem wykładowym winien być język tej drugiej części ludności, o ile z dochodzenia w myśl art. 4, 10 i 11 ustawy krajowej z dnia 2 maja 1873 (Dz. u. k. l. 250) o zakładaniu szkół ludowych przedsięwziętego, i wskutku zapisów do szkoły (art. 1 wyżprzytoczonej ustawy) się okaże, że w tej gminie przebywa dostateczna ilość rodziców, którzy pragną swe dzieci w wieku obowiązanym do szkoły będące, posyłać do takiej szkoły lub takich oddziałów.

§ 2. Poruczam wykonanie niniejszej ustawy Mojemu ministrowi oświecenia.

II. Ustawa z dnia . . . . zmieniająca postanowienia Art. V. alinei *c)* ustawy krajowej z dnia 22. czerwca 1867 r. (Dz. ust. k. z roku 1867 Cz. V. l. 13) o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich królestwa Galicji i Lodomerji wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

§. 1. Art. V. lit. *c)* ustawy krajowej z dnia 22. czerwca 1867 r. (Dz. ust. k. z r. 1867 Cz. V.) o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem przestaje obowiązywać i ma odtąd opiewać jak następuje:

Art. V. *c)* W szkołach średnich lub ich oddziałach z językiem wykładowym ruskim, nauka języka polskiego, a w szkołach średnich lub ich oddziałach z językiem wykładowym polskim, nauka języka ruskiego, jest względnym obowiązkiem, w tem znaczeniu, iż na wyraźne żądanie rodziców uwolnić należy każdego ucznia od pobierania nauki drugiego języka krajowego nie będącego dla niego językiem wykładowym.

§. 2. Poruczam wykonanie niniejszej ustawy Mojemu Ministrowi oświecenia.

III. „Wzywa się wysoki Rząd, aby zaprowadził wykłady w języku ruskim w oddziałach

równoległych czterech pierwszych klas gimnazjum w Przemyślu."

IV. „Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby rozważył w porozumieniu z Radą szkolną krajową, o ileby można w myśl wniosku podanego przez posła Małeckiego na dniu 2. stycznia 1886 stopniowo zaprowadzać w niektórych szkołach średnich wschodniej części kraju naszego wykłady niektórych przedmiotów wyłącznie w języku ruskim, dla wszystkich uczniów zarówno obowiązujące, i aby poczynił Sejmowi odpowiednie w tej mierze wnioski."

W tej samej sprawie zgłoszono w komisji dwa wnioski mniejszości, które do niniejszego sprawozdania dołączono.

Niniejszem sprawozdaniem załatwiono petycje Rusinów miasta Kałusza pod l. 684 S. 541 p. i Rusinów miasta Stryja pod l. 683 S. 540 p.

Przewodniczący *Dr Majer*. Sprawozdawca *Wojciech Dzieduszycki*.

Wniosek zaś drugiej mniejszości komisji szkolnej, złożonej z posłów Czerkawskiego, Jerzego Czartoryskiego i Romanowicza, tak opiewa:

„W miejsce proponowanej przez większość komisji edukacyjnej pod 3. rezolucji, żądającej utworzenia czterech niższych klas równorzędnych z językiem wykładowym ruskim w gimnazjum przemyskiem, podpisani wnoszą zmianę Artykułu V. lit. *b*) ustawy krajowej z dnia 22. czerwca 1867 r. (Dz. u. kr. z r. 1867 Cz. V. N. 13) o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem jako poprawkę do ustawy pod 2. w następującej osnowie:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Art. V. *b*) W klasach wszystkich szkół średnich, co z powodu przepełnienia wymagać będą rozdzielenia na współrzędne oddziały, mają być osobne oddziały (klasy równoległe czyli paralelne) urządzane na podstawie drugiego języka krajowego (polskiego lub ruskiego) jako wykładowego, skoro rodzice co najmniej 25 uczniów klasy przeznaczonej do rozdzielenia tego zażądają i swoich synów do powstającego na tej podstawie nowego oddziału zapiszą. Postępując do klas wyższych, ci uczniowie mają znaleźć sposobność w zakładzie pobierać w podobnych oddziałach w tym samym języku wykładowym naukę, dopóki liczba uczęszczających do ich oddziału nie zejdzie poniżej 20, lub w ogóle nie ustanie potrzeba utrzymywania współrzędnego w odpowiedniej klasie oddziału."

Na odbytem w niedzielę posiedzeniu klubu posłów włościańskich pod przewodnictwem posła Polanowskiego zastanawiano się nad dalszą likwidacją banku włościańskiego i nad środkami zapobieżenia o ile możności wywłaszczaniu ludu wiejskiego. W dyskusji zabrał głos marszałek Zyblikiewicz i podniósł, że przedewszystkiem zapobiegać należy, aby obce żywioły nie wkradały się do gmin. W tym celu radzi, aby w razie, gdy nikt z miejscowych włościan nie może nabyć wystawionego przez bank gruntu na sprzedaż, nabywała go gmina, korzystając z pożyczek komunalnych, jakich udziela bank krajowy. — Przemawiał następnie p. Marchwicki i wykazywał trudności, jakie ma do zwalczenia komitet likwidacyjny; wezwał obywatelstwo ziemskie do pomocy. — Tadeusz hr. Dzieduszycki proponował utworzenie komitetów likwidacyjnych przy Radach powiatowych. — Wkońcu świetnie streścił Artur hr. Potocki cały materjał, jaki się zebrał w ciągu dyskusji, a zgromadzenie uchwaliło materjał ten ogłosić drukiem, aby mógł służyć za wskazówkę do dalszej akcji likwidacyjnej.

Bank szmaciarski.

Wreszcie po dwóch latach bezbilansowej gospodarki, Zakład kredytowo-zastawniczy ogłosił wczoraj swój bilans po koniec roku zeszłego zestawiony.

Jest to wprawdzie bilans surowy, nie udokomentowany szczegółowemi wykazami, lecz nawet taki umożebnia pogląd i krytykę stanu finansowego tej instytucji.

Przedstawiając stan bierny zakładu na 161.723 zł. 94 ct., przeciwstawia temuż aktywa w wysokości 157.048 zł., rezultuje przeto strata 4.675 zł. 94 ct., wykazując zarazem jako stratę za r. 1885 kwotę 8.722 zł. 20 ct., lecz umniejszoną zyskiem z roku 1884 do powyższej cyfry.

Wyjmując z bilansu ważniejsze i szerszą publiczność więcej obchodzące tytuły podajemy:

1) w stanie biernym

wpłacone udziały .	. 27.667	zł. 06 ct.
wkładki oszczędności	. 99.873	„ 30 „
relombard zastawów	. 18.377	„ 56 „
rachunki bieżące .	. 2.791	„ 84 „
reszta pozycji . .	. 13.014	„ 18 „

w której to ostatniej mieszczą się kaucje niższych funkcjonarjuszy, rezerwa podatkowa, fundusz rezerwowy, z góry pobrane prowizje itp.

2) w stanie czynnym

akcepta	. 35.900	zł. 24 ct.
skrypta dłużne . .	. 13.667	„ 29 „
pożyczki lombardowe	. 57.702	„ 09 „
rachunki bieżące .	. 18.335	„ 78 „
zaległe prowizje i koszta procesowe . . .	. 13.962	„ 78 „
koszta założenia . .	. 8.090	„ 30 „
kasa	. 2.041	„ 67 „
reszta pozycji . . .	. 7.257	„ 85 „

a od tejże zawarte powtórnie koszta procesowe (2.292 zł. 52 ct.) towary przez zakład przy licytacji zastawów zakupione (2.219 zł. 15 ct.) itd.

Powierzchownie badając to zestawienie bilansowe tj. przyjmując wszystkie jego pozycje w stanie czynnym w nieuszczuplonej ich wartości i przypuszczając, że stan bierny wyczerpał już wyliczenie wszelkich pozycji pasywów — możnaby snadno zadać sobie pytanie, dla czego instytucja wykazująca obecnie jedynie stratę 15% wpłaconych udziałów, dysponująca specjalną rezerwę z interesu zastawniczego w wysokości 2.132 zł. 10 ct., i mogąca wreszcie do partycypowania w stracie pociągnąć 14,732 zł. 94 ct. udziałów subskrybowanych — dla czego, powtarzamy, instytucja w tem stadjum interesu miałaby być zagrożoną w swojem istnieniu i co stoi ukrytego poza oficjalnym bilansem — co nieprzepartą logiką cyfer popycha jej kierowników do samobójczej myśli ogłoszenia konkursu.

Pomijając, że szereg pozycyj biernych nie zdaje się nam zupełnym, że posądzamy go o brak niepodanych cyfr, co do zaległych lub skapitalizowanych prowizyj od wkładek oszczędnościowych (które przy stanie tychże mogą wynosić parę tysięcy zł.), jak również cyfry zaległych prowizyj relombardowych — to ważniejszem byłoby zbadanie wszystkich pozycyj stanu czynnego, o ile takowe bez obniżki swej bilansowej wartości za kompensatę pasywom służyć mogą. Badając je z najściślejszą bezstronnością, lecz zarazem na podstawie najlepszych informacyj przychodzi się do rezultatu, że z tychże znaczna, bardzo znaczna, część ma jedynie wartość buchhalteryczną, że wiele z nich dostały się do bilansu bez cenzury, ponieważ znalazły się w księgach rachunkowych, że niektóre figurują w bilansie pomimo całej świadomości o kompletnej ich deprecjacji.

Dzieląc pozycje aktywów, prócz niepodlegających żadnemu możliwemu umniejszeniu, jak stan kasy, na dwie główne kategorje przepadłych i wątpliwych — musimy zaliczyć do pierwszej

a) rachunki otwarte z kwotą 18,335 zł. 78 c. niczem nieubezpieczone, t. j. byłych dyrektorów-założycieli i zmarłego detaksatora;

b) skrypta dłużne już w procesie wygrane, lecz nie cieszące się nadzieją wydatnej egzekucji z kwotą 23,667 zł. 29 ct.;

c) w interesie lombardowym pożyczka na zastaw egzotycznych walorów francuskich w wysokości 7200 zł. dziś już z narosłemi odsetkami dosięgająca kwota przeszło 10,000 zł.

Zaś do drugiej kategorji wątpliwych wypada zaliczyć:

skupione akcepta na . . 35,990 zł. 24 c.
i zaległe, a w wysokości 12%
policzone prowizje od tychże 7,260 zł. 75 c.

Przyjmując na powyższych stratę przypuszczalną choćby tylko 30% — stan czynny bilansu z kwoty 157,048 zł. zmaleje do kwoty około 100,000 zł., a równocześnie strata bilansowa urośnie do pokaźnej cyfry około 60 tysięcy zł.

Strata ta pochłonęłaby nie tylko rezerwę i cały kapitał wpłaconych udziałów (29.799 złr. 16 ct.) lecz z resztą przeszło 30.000 złr. musiałaby zredukować dalsze pozycje pasywów tj. wkładki oszczędnościowe głównie, gdyż pomimo tego dług pochodzenia relombardowego nie mógłby uledz żadnej redukcji.

Chcąc przeto prowadzić dalej interes musianoby zrobić użytek z postanowień statutu o gwarancji członków do podwójnej wysokości subskrybowanych udziałów, ściągniętą ztąd kwotą pokryć resztę straty i uzupełnić kapitał obrotowy. Operacja ta jest jednak wykonalną na bardzo nie wielkiej ilości członków, gdyż przeważna ich liczba jako postronnych obywateli do żadnej odpowiedzialności nie może być pociągnięta, a odpowiedzialność zaważy wyłącznie i z całą surowością na tych niewielu członkach, którzy są mieszkańcami i obywatelami Galicji, i biorąc rzecz bardzo różowo przyniesie zaledwie 2.000—3.000 złr. więc nie pokryje bynajmniej strat do wysokości około 28.000 złr.

Tak przedstawiałby się stan interesu biorąc pod skalpel finansowy wyłącznie sfiksowanie (*Wertfeststellung*) wartości pojedynczych pozycyj stanu czynnego, lecz w jeszcze więcej ponurem świetle przedstawi się tenże stan biorąc pod obliczenie likwidacyjną ich wartość, tj. wartość, jaką mieć mogą w razie otwarcia konkursu. W tym bowiem wypadku pozycja: „Koszta założenia i urządzenia" wstawiona w bilans z kwotą 8090 złr. 30 cnt., pozycja „druki" 700 złr., pozycja zaległych prowizyj i kosztów co najmniej z kwotą około 5000 złr., mogą być uważane za stracone, a stan przeto czynny stopnieje w skutek tego znów o dalszych 14.000 złr. czyli strata wzrośnie do kwoty 75.000 złr., tak, iż z wkładkowych długów prawie 50% zostanie zaprzepaszczonych.

Ostatnia ta premisja nie oddaje jeszcze stanu w właściwem świetle, bo znając naszą procedurę cywilną, nikt łudzić się nie będzie, aby postępowanie konkursowe, nie mogące brać regresu u byłych członków, a kosztowne jak zwykle nie pochłonęło dalszych 25% aktywów. Z ochotą damy się przekonać o pesymizm, lecz niestety wierzycielom Zakładu zastawniczego nie możemy wróżyć lepszej doli, jak otrzymania 25% swych wierzytelności.

Pisząc w przedostatnim numerze o tej sprawie, podnosiliśmy już na kim tu ciężyć winna odpowiedzialność, a oczekując wyniku ogólnego zebrania członków, które dziś właśnie ma się odbyć, chcemy w końcu wyrazić nasze zdumienie wobec wiadomości, że przed niedawnym jeszcze czasem do Rady nadzorczej Zakładu, a nawet do komisji kontrolującej należeli ludzie uważani powszechnie we Lwowie za kompetentnych. Nie chcemy wymieniać ich nazwisk z tej racji, że wszyscy ci ludzie należą do przeciwnego obozu politycznego; nie chcemy więc aby nas posądzono o polityczną zemstę. Ale zdumienia naszego zataić nie możemy, że Rada nadzorcza i komisja kontrolująca Zakładu, który do tak fatalnego doszedł położenia, składała się właśnie z ludzi, których we Lwowie uważają powszechnie za najkompetentniejszych, w zawodzie finansowym za najbieglejszych, którzy zasiadają w zarządzie wszystkich naszych udziałowych, zarobkowych i zaliczkowych spółek, a którzy nadto są przedstawiani przez prasę przeciwnego obozu za ideał demokratycznych obywateli. Wszak jednego z nich chciała niedawno wyforytować na posła.

MAŁY FELJETON.

Ślubna obrączka.

Dlaczego przy kościelnych zaślubinach używamy obrączki? I dla czego wedle dawnego zwyczaju należy nosić pierścienie na czwartym palcu lewej ręki, skoro przecie w tylu innych rzeczach ma zwykle prawa ręka pierwszeństwo?

Na drugie pytanie można dać chyba tę odpowiedź, że od czwartego palca lewej ręki biegnie żyła prowadząca wprost do serca, ale ludzie praktyczni upatrują powód inny, prostszy ten mianowicie, iż lewa ręka mniej pracuje, a więc łatwiej dadzą się na niej pierścienie zaszanować.

Zaś na pierwsze pytanie podają zwykle taką odpowiedź: pierścień jest symbolem nieskończoności, czyli wieczności i tak, jak on, nie powinna także miłość mieć końca.

Jednakże to piękne, budujące wytłómaczenie nie da się uzasadnić historycznie. Ślubny, a raczej zaręczynowy pierścień, (bo w starożytności, a nawet i dziś w niektórych krajach zaręczyny obowiązywały tak samo, jak zaślubiny) starszy jest od chrześciaństwa. W „Sakuntali" poemacie Kalidosa znajdujemy dowody, że znali go już starożytni Indjanie. Pierścień, który zamieniano, był w pogańskich czasach prawdopodobnie amutetem. Inni sądzą, że oznaczał on poddaństwo, że oblubieniec (pierwotnie tylko on dawał pierścień) przypominał przezeń oblubienicy posłuszeństwo, do jakiego od chwili przyjęcia pierścienia była zobowiązana.

Jeszcze inni uważają go za widomą oznakę zawartego układu; według nich byłoby celem pierścienia przypominać obu stronom, iż układ zawarty na wieki.

Ale żadne z tych wyjaśnień nie jest pewne. Tylko za ostatniem zdają się przemawiać źródła starorzymskie. Przy zaręczynach używali oni żelaznego pierścienia zwanego „*pronubum*". Dopiero później wedle świadectwa Tertuljana wszedł w zwyczaj pierścień złoty. Niejednokrotnie zaopatrzano go napisem, jak np. „Obyś długo żyła" lub „Przynoszę ci szczęście". Czasami w pierścień wtłaczano kamyk, na którym znajdywała się wyrzeźbiona ręka, chwytająca za ucho, a nad nią napis: „Pamiętaj o mnie". Nie jest wykluczone przypuszczenie, że małe bronzowe pierścionki ozdobione kluczykiem, były ślubną obrączką. Z obrączką tą mąż dawał żonie klucz, a u Photiusa powiada przy tej sposobności Theosebius do swej oblubienicy: Naprzód dałem ci

pierścień połączenia, teraz daję ci pierścień czujności, aby był pomocny tej, która ma prowadzić nadzór nad moim domem“.

U starożytnych Skandynawców, jak dowodzą źródła, zamiana pierścieni nie miała wielkiej doniosłości. Pierścień był u nich tylko prostym upominkiem. Jedyna Saga Herwararska mogłaby świadczyć przeciw temu mniemaniu. — Powiada w niej księżniczka Ingeborg swemu oblubieńcowi Hialmarowi: „Przysięgam na Varrę (tu podaje mu pierścień), że gdyby nawet zwyciężył Uller, będę tylko twoją żoną — albo niczyją.“

Na Islandji ratyfikowano wszystkie ugody pierścieniem, bądź to z kamienia lub z kości, bądź też z srebra lub z złota. Czasami bywał on tak wielki, że mógł raczej służyć za bransoletę. Przez wielki pierścień żelazny przesuwał narzeczony rękę z talerzykiem i to było widomym znakiem zaślubin. Czasami te sprzęty składano na ołtarzu. — Zwyczaj ów przechował się w nieco odmiennej formie w Orkney, gdzie narzeczeni na znak dokonanej umowy podają sobie ręce przez żelazny pierścień zawieszony na drzewie lub przez jaki naturalny otwór.

A Anglosasów dokonywano obrzędu zaręczyn w ten sposób, iż młoda para podawała sobie ręce, poczem następowała wymiana podarunków. Między podarunkami narzeczonego musiał się znajdować pierścień, który wetknięty na jeden z palców prawej ręki, śmiał być z niego zdjęty aż do wesela. — Po weselu nowożeniec wkładał go żonie na wskazujący palec lewej ręki. Przed wprowadzeniem „Commonplayerbooks,“ które po prostu wskazywały, aby ślubną obrączkę nosić na czwartym palcu lewej ręki, wkładał go oblubieniec na koniec wielkiego palca z słowami: „W imieniu Ojca“, a potem dodawszy: „I Syna“ przenosił go na palec wskazujący. Wymawiając: „I Ducha świętego,“ wkładał go na palec środkowy, aż przy „Amen“ pierścień spoczął na czwartym palcu.

Wedle obrządku prawosławnego powinno się pierścień nosić na prawej ręce. Obrączki bywają trzy razy zmieniane podczas ceremonji ślubnej u prawosławnych. Naprzód oblubieniec przyjmuje obrączkę oblubienicy, poczem kapłan wsadza obrączkę oblubieńca na palec panny młodej — wreszcie pan młody przy pomocy kapłana umieszcza pierścień tam, gdzie ma pozostać. Prawdopodobnie jest to przypomnienie kultu Trójcy Przenajświętszej, ale również łatwo może w tej ceremonji mieścić się reminiscencja rosyjskich mytów, w których występuje zawsze liczba trzy.

U nowogreków podczas ślubu mieniają nowożeńcy dwa różne pierścienie, złoty i srebrny, a towarzyszy tej zamianie następna ceremonja. Pop wychodzi z po za carskich wrót, daje oblubieńcowi dwie świece i odmawia modlitwę. — Tymczasem przynoszą mu poświęcone na ołtarzu pierścienie, a on po odmówieniu jeszcze jednej modlitwy, wręcza mężczyźnie złoty, a kobiecie srebrny pierścień, trzykrotnie odmawiając formułkę: „Sługa Boży N. N. zaślubia służebnicę Bożą N. N. w imię Ojca, Syna i Ducha świętego na teraz i na wszystkie czasy. Amen.“

U Ormian często zaręczają z sobą dzieci trzyletnie, a nawet młodsze. Skoro między dwiema rodzinami stanie taki układ, udaje się matka chłopca w towarzystwie dwóch starych kobiet i duchownego do rodziców dziewczynki, ofiarując jej w imieniu przyszłego męża pierścień. Następnie przynoszą chłopca, kapłan odczytuje stosowny ustęp z biblji i błogosławi zaręczonych. — Narzeczony ma obowiązek co roku aż do czasu ślubu przysyłać swej narzeczonej nową sukienkę.

Zaręczyny między dziećmi zdarzały się także na Zachodzie zwłaszcza w monarszych domach. Prawdobodobnie nie było mniejszego na świecie pierścienia, nad ten, który księżniczka Marja, córka Henryka VIII, otrzymała od Delfina francuskiego, syna Franciszka I. Narzeczonego zastępywał w czasie obrzędu zaręczyn admirał Bonnivet, francuski poseł w Londynie. Ceremonja odbyła się z wielką wspaniałością w Greenwich dnia 5. października 1518, kiedy narzeczony liczył 8 miesięcy, a narzeczona 2 lata. Król stał przy tronie; obok niego zajęła miejsce po jednej stronie jego małżonka, po drugiej ks. Marja w złocistej brokatowej sukni, jaśniejąca od brylantów. W pobliżu stali obaj delegaci papiescy Wolsey i Campeggio. Po krótkiej przemowie biskupa Tunstala, wzięto małą księżniczkę na ręce, a kiedy Ich Królewskie Moście wyraziły swe przyzwolenie, zbliżył się do księżniczki Wolsey z malutkim pierścieniem. Bonnivet, jako zastępca księcia wetknął go jej na palec, poczem wszyscy obecni wysłuchali solennej mszy św.

U różnych ludów wiążą się z obrączką rozmaite zabobony. Rosyjska piosenka powiada:

Jeśli pomyślę o innym chłopcu,
To niech ten pierścień pęknie i zginie,
A niechaj djament z niego wyleci,
Gdy się zakochasz w innej dziewczynie.

Inna piosnka rosyjska sięgająca jeszcze po no epoki Warjagów opiewa:

Oto idzie kowal z kuźni,
Kowal niesie młotów troje.
— Zrób kowalu, zrób koronę
Na pogodne czołko moje.
Jeszcze raz cię proszę o to,
Zrób koronę, zrób mi złotą.“

„Zrób mi także złoty pierścień
Z złota, które pozostało,
A nie roztrwoń i opilków,
Bo z nich szpilkę chcę mieć małą.“
Niezadługo już zrobiona
Szpilka, pierścień i korona

W tej koronie chłopcu swemu
Piękne dziewczę dało słowo;
Pierścień błysnął podczas ślubu;
Zaś w noc świętą, w noc godową
Kunsztownego okaz dzieła,
Szpilka płaszcz weselny spięła.

W ogóle może nigdzie tyle nie przywiązują wagi do pierścienia, co w Rosji. Ma on tam rozmaite symboliczne znaczenia. Podczas burzy chwyta Rosjanin krople deszczu do czarki, na której dnie spoczywa pierścionek. W gubernji Rjazańskiej sądzą, że nawet zwykła woda przelana przez ślubną obrączkę ma własności lecznicze. W innych okolicach Rosji panuje zwyczaj, iż pan młody i panna młoda muszą podczas weselnych godów pić wino z puhara, na którego dnie znajdują się ich ślubne obrączki.

W Niemczech lud także wiele fantazjuje o pierścionku.

„Gdybym ci wiarę złamała,
Niech pierścień pękni na dwoje
I niechaj pęknie zarazem
Niewierne serce to moje“ —

zaklina się kochanka w jednej z ludowych piosnek.

W innej piosnce mającej zakrój ballady spotykamy następujące słowa:

Radość nagle w gorzki smutek
Się zmienia
Próżno szuka panna młoda
Pierścienia,
Przepadł gdzieś bez śladu pierścień
Maleńki,
Łzy stanęły w oczach młodej
Panienki.
Łzy spłynęły nagle z twarzy
Jej młodej,
Przygotujcie dla niej pogrzeb
Nie — gody!

W istocie dotychczas w Niemczech zwłaszcza północnych utrzymuje się przekonanie, iż małżeństwu grozi nieszczęście, jeśli jednemu z małżonków zsunie się pierścionek z palca, lub co gorzej, jeżeli przepadnie. Również w Anglji uważają przesądne kobiety pęknięcie pierścionka za niechybną rychłego owdowienia zapowiedź. W Essex zamordowano przed kilku laty pewnego zamożnego mieszczanina. Pozostała po nim wdowa powiedziała w sądzie: „Nie tajne mi to było, że go w ten, czy ów sposób wkrótce stracę, gdyż na kilka dni przed jego śmiercią pękła mi obrączka. Jest to niezawodna przepowiednia; przekonałam się o tem na dwóch moich siostrach a teraz, niestety, także na sobie samej.“

Zbyteczną rzeczą byłoby dodawać, że i u nas ludzie skłonni do zabobonów uważają pęknięcie, lub utratę obrączki za „zły prognostyk.“

W niektórych okolicach Anglji, Francji i Niemiec utrzymują, że najlepszym „sympatycznym“ środkiem na usunięcie t. zw. jęczmienia jest kilkakrotne potarcie zaognionej powieki ślubną obrączką.

Co do materjału, z którego ma być obrączka wykonana, panuje wszędzie zgodne przekonanie, że tylko złoto jest do tego stosowne. W Irlandji podziela je nawet lud i to tak dalece, że małżeństwo zawarte bez złotej obrączki uchodzi tam za nieważne. Ponieważ jednak wieśniaka zwykle nie stać na złoto, więc w tamtejszych kościołach znajduje się prawie wszędzie obrączka dla wszystkich parafian, pozostająca w przechowaniu u kapłana.

W Anglji i Ameryce wiąże się symboliczne znaczenie obrączki z kultem tz. weselnego placka. Ten placek krają na wąskie płatki, które się przesuwa przez obrączkę.

Otrzymują je weselni goście wolnego stanu, którzy jeśli chcą dowiedzieć się o swej przyszłej, lub o swym przyszłym kładą je na noc pod poduszkę, a odnośnie osoba ma się im wtedy pokazać we śnie.

Przypomina to podobne gusła wyprawiane u nas w noc Śtego Jędrzeja.

W północnych hrabstwach Anglji w nocy z 8go na 9go października, czyli w wigilją Śtej Fides zbierają się w każdym domu po trzy dziewczęta i wspólnie sporządzają placek z mąki, cukru, soli i z źródlanej wody. Następnie zabierają się do wypiekania placka, przyczem muszą go obrócić trzykrotnie i zachowywać podczas całej ceremonji najsurowsze milczenie. Skoro placek się wypiecze, dzielą go między siebie na trzy części, a każda z nich musi znowu swoję część, podzielić na dziewięć wąskich płatków, która musi przesunąć przez obrączkę pożyczoną od kobiety pozostającej siódmy rok w związkach małżeńskich. Wieczorem rozbierając się, każda zjada te skrawki, wymawiając następną formułkę:

O święta, dobra Fides, niech cię głos mój wzruszy,
Przywiedź, przywiedź, dziś wieczór tutaj skarb mej [duszy!
Pokorna, cicha prośba zawsze cię zwycięża,
Więc we śnie mi obaczyć daj przyszłego męża,
A przez dobroć niczyjej nierówną zaiste
Zrządź, aby sny me były niewinne i czyste.

Wszystkie trzy kładą się do jednego łożka, nad którem zawieszają pożyczoną obrączkę z tem przekonaniem, że we śnie pokażą się im z pewnością ich oblubieńcy.

Nawet palec, na którym nosi się obrączkę, ma wedle przekonania panującego w Sommersetshire posiadać cudowne własności. Podczas kiedy inne palce przez dotknięcie rany mogą ją zatruć, ten działa uśmierzająco i przyspiesza jej zabliźnienie.

Żydzi w wieku XVI, a może i wcześniej, używali ogromnych i nadzwyczaj bogato zdobnych pierścieni. Miały one kształt bębna bez skóry, z jednej strony umieszczano jeszcze wypukłą miniaturową wieżę z basztami, albo też podobiznę kopuły z napisem: „Życzę wiele szczęścia“. Wieża, lub kopuła miała także małe drzwiczki, które się otwierały; we wnętrzu umieszczano prawdopodobnie amulet. Pierścienie te rychło wyszły z użycia, a nawet, kiedy były w modzie, nie noszono ich, tylko podczas ceremonji zaślubin.

TEATR.

(„Nasi zięciowie“. komedja w 5. aktach K. Zalewskiego)

Przedstawiona już po trzykroć, z niepowodzeniem wszakże, na scenie lwowskiej najnowsza komedja Zalewskiego „Nasi zięciowie“, jest podobnie jak „Friebe“ tegoż autora szkicem, zdjętym z życia kilku prywatnych salonów warszawskich.

Uznany i słusznie ceniony autor nie zdaje się obecnie zadawać sobie trudu, ażeby bądź pomysł jakiś wcielić w odpowiednią, właściwą formę, bądź odwrotnie opanowawszy formę, starać się o wypełnienie jej obfitą, pożywną treścią, ale nabywszy już wprawy w mechanice scenerji, bierze kilka lub kilkanaście figur, przesuwa je po szachownicy aktów i scen, opiewających liczne oderwane fakta z życia — a to nie wystarcza do stworzenia dzieła scenicznego.

Niezawodnie zdolność podpatrzenia życia jak ono się rozgrywa w rzeczywistości i odtworzenia go na scenie, jest sama przez się cenną, wielce cenną, nie zastąpi jednak nigdy twórczości prawdziwej, która zdolna jest jedna tylko dać dzieło sztuki. Szkoła realistyczna, której Zalewski, po ostatnich utworach sądząc, schołdował zupełnie, obywa się bez tej twórczości, i drwi z zasady Lessinga o jednolitości pomysłu i formy w dziele sztuki. Można się na to nie zgadzać, ale prąd ogólny uznać należy. Przeciw czemu wszakże zastrzedz się potrzeba koniecznie, to przeciw temu, jakoby takie fragmentaryczne traktowanie życia pewnego społeczeństwa dawało obraz jego dokładny, stanowiło wyraz zasad, dążności jego, a chociażby tylko warstw poszczególnych; zastrzedz się należy, tem silniej, że takie szkice, czy to nowellistyczne czy sceniczne mają często właśnie tę pretensję, że malują całe społeczeństwo i ducha jego oddają, gdy one są tylko literackim fotodrukiem z wzorków tu i owdzie... po drodze znalezionych.

Takich kilka wzorków powiedzmy z góry wstrętnych i z ludzi i z życia, odtworzył Zalewski w „Naszych zięciach“ w chęci, niestety stworzenia obrazu ogólnego z życia pewnej warstwy społeczeństwa, która zaiste, przynajmniej z ogółu sądząc, nie zasłużyła sobie na to, ażeby przykładano jej do czoła piętno wstrętnych i

upadłych wyjątków. „Naszymi“ — do tego tytułu powrócimy jeszcze — „naszymi zięciami“ są zbankrutowani hulacy o historycznych nazwiskach, krwi szlachetnej ale charakteru mdłego, którzy na salonie pośredniczki płatnej do kojarzenia małżeństw, niejakiej pani Elżbiety, istoty o bardzo szarej przeszłości, szukają dobrego ożenku z reprezentantkami kapitału, córami rodzin z arystokracji pieniężnej. Jest tu książę Roman. *bon vivant*, hr. Pimbeche zidjociały niepoń, mający za żonę pannę z domu Limburg, hr. Janusz niewyraźny utylitarysta ożeniony z panną Efroimowicz i hr. Horski starający się o pannę Lolę, również z domu Limburg, jest wreszcie hr. Wielohradzki ożeniony z panną Stockfindel. To są zięciowie — nasi!? A teściowie są pan Limburg i p. Stockfindel — to są „nasi“ teściowie! Już z tego widać, jak niesłusznie autor użył tego wyrazu „Nasi“ — jak z krzywdą dla całej warstwy społecznej uogólnił kilka, możliwych zresztą typów, które nawiasem powiedziawszy, ani nie są nowe ani naj świetniej przeprowadzone; wszystkich niemal tych „zięciów“ i tych „teściów“ znalazłbyś rozrzuconych po innych komedjach nowszych polskich, z wyjątkiem może jednego hr. Pimbeche, którego autor zrobił „nowym“ o tyle o ile mu kazał nucić aryjki z „Gasparone“.

Cała akcja w komedji toczy się na tle starań pani Elżbiety i niejakiego Żelskiego, ażeby małżeństwo hr. Horskiego z Lolą Limburg doprowadzić do skutku, a przy tej sposobności zrobić i drugi interes, ożenić pana Fingera świeżo upieczonego Polaka z nadobną Litwineczką Dormuntówną. Wśród tych starań i zabiegów, kulminujących w ułatwieniu „sam na sam“, odbywają się dla rozmaitości sceny familijne między zięciami a teściami. Pierwsi, sprzedawszy tytuły i herby i przepuściwszy nabyte pieniądze, domagają się od teściów pieniędzy. Teściowie, jak zwykle, osiągnąwszy cel swój: wejścia w stosunki, odmawiają pieniędzy.

Kiedy już hr. Horski, dla kontrastu uposażony przez autora cnotami, których inni biorący córki arystokratów pieniężnych nie mają, gotów jest do stanowczych oświadczyn, papa teść Limburg, po gwałtownej scenie z idjotą zięciem hr. Pimbeche, odmawia Horskiemu ręki córki, równą do niego jak do Pimbeche'a przykładając miarę. Oto cała treść sztuki, w której akt ostatni i piąty, poświęcony jest dla dania pointy całości: Marja z domu Limburg powraca od księcia Romana i przed komiczno-operetkową zemstą męża wymyka się podstępem pani Elżbiety, obytej już z tego rodzaju wypadkami. Ostatecznie w końcowej scenie komedji rzecz stoi na tym samym punkcie, co z chwilą podniesienia zasłony; pani Elżbieta będzie się starać o innego zięcia dla Loli Limburgżanki, pan Finger znajdzie za pośrednictwem Elżbiety innego głupiego Litwina, który będzie potrzebował jego pieniężnej pomocy i da mu za to córkę; zięciowie dla „nas“ (?) znajdą się zawsze — ambitny Horski pozostanie „dziwnym“, niepojętym w oczach tych ludzi wyjątkiem.

A jeszcze jedno: córki arystokracji giełdowej wydane za nadszarzanych hulaków będą dalej zabawiały się za domem, i tak na ruinach tradycyj rodowych, przy blasku złota, kwitnąć będzie grzyb — zgnilizna moralna. Oto sens moralny sztuki.

Wątpimy, ażeby sens ten leżał w intencjach autora, a winą tego, że on się mimo jego woli wysnuwa, jest widocznie pisanie komedji bez planu, — na co zresztą i usterki w budowie wskazują — nie dla rozwinięcia pomysłu, ale dla odtworzenia kilku nadających się na deski sceniczne postaci.

Nie można zaprzeczyć, że wprawa znakomita, jaką autor w kreśleniu figur posiada, kilka szczęśliwie pomyślanych efektów komicznych, dowcipy a raczej dwuznaczniki nie dla wszystkich dowcipne, bo nie dla wszystkich zrozumiałe, nadają tej rzeczy scenicznej pewną wartość literacką. Rzecz ta wszakże zaprodukowana widzom ze sceny, wartością literacką tą swoją nie równoważy tej krzywdy, powiemy otwarcie, jaką zrobił autor warstwie społeczeństwa polskiego, która się jeszcze nie sprzedaje, i nie równoważy tej szkody moralnej, jaką ponosi widz — aktem piątym zaiste nie zbudowany...

Co do przedstawienia samego należy podnieść, że było starane. Szczególniej dobrymi byli pp. Frenkiel (Stockfindel), Ruszkowski (hr. Pimbeche) jakkolwiek nieco przesadził w rysunku operettomana, a i pani Nowakowska (Elżbieta) i Stachowiczowa (Lola). Inne role, spoczywające w rękach pp. Lubicza, Woleńskiego i Kwiecińskiego, pani Żelazowskiej i panny Pysznikównej wypadły bez zarzutu.

(P.)

KRONIKA.

Dar. Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Boratyn w powiecie brodzkim na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 zł.

Ks. Jan Puzyna, kanonik gremialny w Przemyślu, mianowany został przez Cesarza biskupem sufraganem i generalnym wikarjuszem archidyecezji lwowskiej.

Wybór uzupełniający posła do Rady państwa z Nowego Targu w miejsce ś. p. Jarosza, odbędzie się dnia 25 lutego.

Dobra mielsztyńskie hr. Karola Lanckorońskiego. według doniesienia *Pogoni* tarnowskiej, przejść mają na własność prezydenta miasta Krakowa dra Szlachtowskiego za sumę 500.000 zł.

P. Edward Sedlaczek (Zoryan) literat, mianowany został urzędnikiem konsulatu austro-węgierskiego w Warszawie.

Bal polski w Wiedniu w salach Towarzystwa muzycznego, odbędzie się d. 9 lutego b. r., pod protektoratem Arcyksięcia Karola Ludwika. Prezesem komitetu balowego jest hr. Roman Potocki. Dochód z balu przeznaczony jest dla polskich zakładów dobroczynności, tudzież dla wiedeńskiego Towarzystwa niesienia pierwszej pomocy.

Święto Jordanu w Krakowie. Wczoraj odbyło się w uroczysty nader sposób, święcenie wody obok kościółka św. Norberta na plantacjach, przy udziale duchowieństwa rzymsko-katolickiego. Celebrował proboszcz unicki ks. Borsuk, a jak zwykle, tłumy wiernych asystowały tej uroczystej ceremonji.

Rondel bramy florjańskiej. Z powodu podniesionych zażaleń, co do ostatniej restauracji tego zabytku, uchwaliła c. k. Komisja centr. konserwatorska zażądać od konserwatora prof. Łepkowskiego przedłożenia sprawozdania.

Ruiny Tynieckie. Wydział krajowy zniósł się bezpośrednio z c. k. Komisją centr. konserwatorską w Wiedniu względem konserwacji ruin opactwa Tynieckiego. Komisja uchwaliła uczynić przedstawienie do Ministerjum skarbu w tej sprawie.

Nekrologja. W Stanisławowie zmarł Bolesław Michał Lewicki, jeden ze zdolniejszych sędziów śledczych w 32. roku życia.

W Ustrobny, pow. krosnieńskiego, zmarł Edward Benoit, syn pułkownika nieszczęśliwych rozbitków z pod Berezyny, zacny obywatel

Oszustwo. Ze Stanisławowa donoszą: Jubiler wiedeński, u którego tutejszy ks. biskup zamówił swą mitrę za kilka tysięcy zł., dopuścił się oszustwa, dostawiona przez niego mitra nie odpowiadała bowiem ani połowie wartości. W sprawie tej był już 16. b. m. ks. biskup dr. Pełesz przez tutejszy sąd przesłuchiwany.

Obywatelstwo austrjackie otrzymała pani Magdalena Anlauf, poddana pruska, właścicielka dóbr Pękowice.

Posada starszego nauczyciela w miejskiej szkole im. św. Marji Magdaleny we Lwowie, z roczną płacą 700 zł. i dodatkiem aktywalnym 200 zł., jest do obsadzenia. Podania należy wnosić do 24 lutego 1886 do c. k. Rady szkolnej okręgowej we Lwowie.

Z prowincji. Mieszczanin Florjan Russek w Chrzanowie, uwięziony za targnięcie się na życie teścia, zbiegł d. 15 b. m. z więzienia, a wpadłszy do domu swego, rzucił się z nożem na teściową swoją i przebił jej krtań. Uwięziono go ponownie.

W Dembicy spłonął dom i sklep kupca Rechta z powodu eksplozji w składzie nafty w piwnicy, wywołanej nieostrożnem obchodzeniem się subjekta z latarką. Pożar szybko ogarnął sklep, mieszczący także skład prochu strzelniczego. Lokatorowie domu ledwie z życiem uciekli, a była też ofiara, służąca, która wydobyta z płomieni, wkrótce w szpitalu życia dokonała. — Szkoda wynosi przeszło 50.000 zł.

Komitet krajowego wiecu Rolników odbytego we Lwowie dnia 11 grudnia 1885, podaje do wiadomości, iż drukowane sprawozdania z Wiecu zostały rozesłane wszystkim Wydziałom powiatowym z prośbą o rozdanie ich za zgłoszeniem się P. T. Panom uczestnikom Wiecu.

Lwów d. 18 stycznia 1886.

Roman Czartoryski,
przewodniczący.

St. Starzyński
sekretarz.

Propozycja. W miejsce wylosowanych z Rady nadzorczej Banku krajowego, pp. Józefa Pieńczykowskiego i Zygmunta Augustynowicza, proponuje Wydział krajowy Sejmowi, aby wybrał pp. Józefa Pieńczykowskiego i Karola Kiselkę, znanego przemysłowca.

Śmierć z pobicia. Jeden z tutejszych dzienników donosi, że zmarły przed kilku dniami pensjonowany kapitan rachunkowy Jan Neumayer, nie umarł własną śmiercią, lecz wskutek tego, iż go straszne wybił własny jego syn. O fakcie tym otrzymała prokuratorja wiadomość od przyrodniego brata mordercy, i zarządziła sekcję zwłok, jakoteż dochodzenie karne.

Odwilż panująca od dwóch dni, zmieniła trotuary Lwowa w kałuże błota. Magistrat nie czuwa jednak teraz nad porządkiem, bo jest zajęty wielką polityką, mianowicie wyborami do Rady miejskiej, które mają się odbyć w poniedziałek.

Odczyt ks. Chotkowskiego. Krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej zainaugurowało, jak donosi *Czas* szereg wykładów popularnych dla ludu, żyjącego i pracującego w mieście, któremu wykłady owe i potęga żywego słowa wiele pożytku przynieść mogą. Świetnie rozpoczął ten szereg odczytów ks. Chotkowski, kreśląc pamiętną a nieznadającą w dziejach przykładu unję Litwy z Polską i chrzest Litwy, którego pięćsetletni jubileusz na przyszły już miesiąc przypada. Prelegent w barwnych słowach opowiedział zamierzchłe dzieje Litwy, i wielkiego ducha a prawdziwie rycerskiego jej książąt; skreślił też owe zapasy Litwy z krzyżackim zakonem i Polski z niemieckiemi zagony. To samo prawie powtarza się dzisiaj — chytry wróg, nie Prusak, bo prawdziwych Prusaków nie ma, tych Krzyżacy wytępili, i tylko jedna książeczka daje nam wyobrażenie o ich mowie i istnieniu, ale wróg, co Prusakom nazwisko i ziemię zrabował, tak samo sili się dzisiaj, by wytępić takiemi samemi, jak wówczas środkami, „Saracenów północy i synów Beliala“ — jak Litwinów Krzyżacy nazywali. Temu wytępieniu Litwy zapobiegła unja, oparta na miłości, między Polską a Litwą. Dla audytorjum opowiedział też ks. Chotkowski krótki rys powstania Zakonu krzyżackiego, a następnie przeszedł do dziejów Jadwigi i Wilhelma rakuskiego. Silne wrażenie wywarł ustęp, w którym prelegent opowiada, jak w tem właśnie miejscu, gdzie wypowiada odczyt, w sali tej, która niegdyś miała być refektarzem klasztornym, odbywały się zabawy, w których brała udział Jadwiga i Wilhelm ze swemi dworami, i tu bawiono się i tańczono przy muzyce grajków, sprowadzonych przez Wilhelma. Poświęcenie się Jadwigi, ślub Jagiełły, chrzest Litwy i owa wielka bitwa pod Grunwaldem, — oto dalsze obrazy tego wspaniałego odczytu.

Dalsze dzieje unji, owa wierność Litwy dla Polski aż do rozbioru i po rozbiorze, wywołały rozrzewnienie. I dzisiaj możnaby się jeszcze pytać, kto lepszy: Litwin czy Polak? Taką potęgą jest owa miłość, która złączyła te dwa narody. Unja z początku nie była pisaną; za Zygmunta Augusta spisano ją w Lublinie, acz nie chcieli tego Litwini, mówiąc: „Na co nam papieru?“ Ugoda ta przyznawała tylko wspólnego króla, reszta — skarb, wojsko, wódz — było zupełnie oddzielne.

Za sejmu czteroletniego, kiedy ratował się naród konstytucją, nie chciała już Litwa żadnej odrębności, żadnych przywilejów, tylko ściślejszej spólności. Oto potęga unji, opartej na miłości. Polska dała Litwie wiarę i wolność, Litwa dała Polsce wielkich królów, wodzów i mężów.

Prześliczne było też zakończenie odczytu, powtórzenie przypowieści o Darjuszu, który chciał wiedzieć, co najmocniejszego w świecie. Jeden z mędrców twierdził, że wino; drugi, że król; trzeci, że kobieta; czwarty powiedział, że najmocniejsza prawda. I tę prawdę, a wytrwanie przy niej — według słów Chrystusa — zaleca mówca narodowi; bo przy niej stojąc, wszystko przetrwa i na niej może budować całą przyszłość. Kto zaś na żelazie i krwi buduje, nietrwale buduje.

Końcowy ten ustęp wywołał serdeczne a gorące oklaski; ma bowiem ks. Chotkowski ten dar, że słuchaczów swoich zająć, porwać i rozrzewnić potrafi. — Na zakończenie dodać należy, że sala była przepełnioną, a na odczycie pojawili się i włościanie z Bieńczyc.

Wieczorek maskowy Towarz. drukarskiego „Ognisko“, odbędzie się w sobotę d. 6 lutego 1886 w sali Towarzystwa „Frohsinn“. — Najpiękniejsza damska maska otrzyma wspaniały bukiet. Po północy nastąpi demaskowanie.

Tańce. W każdym karnawale wszechwładna moda rozciąga się nie tylko na stroje pań i panów, ale i na tańce, oraz porządek, w jakim program taneczny ma być wypełniony. W tym roku, jak zapewnia *Kurjer Warszawski*, modny rozkład tańców jest następujący. Jeżeli w towarzystwie zauważy się wielu panów poważnych i matron, bezwarunkowo zabawa zaczynać się powinna od poloneza, w przeciwnym zaś razie „polskiego“ tańczy się tylko idąc do kolacji. Zwykle zaś otwiera bal walc w tym roku tańczony na trzy *pas*. Po walcu następuje kadryl, o ile można, z dwiema dodatkowemi figurami. Po kadrylu bezpośrednio i bez żadnej przerwy te same pary winny puścić się w galopadę, a dobry „arañżer“ we właściwym czasie da znak orkiestrze. Teraz następuje przerwa, wypełniona o ile można jakąś deklamacją, śpiewem amatorskim, i t. p. Po należytym wypoczynku tańczących, odżywa się pobudka mazurowa i dziarski mazowiecki taniec winien trwać aż do kolacji, do której, jeżeli polonez otwierał zabawę, wszystkie pary udają się przy dźwiękach marsza. Po kolacji, zanim wstaną, orkie-

stra ma zagrać pobudkę do lansjera, i pary od razu się grupują. Polka zaraz idzie po lansjerze, następnie kadryl z walcem i znów *intermezzo* wokalne lub deklamacyjne, po którem mazur zamyka serję tańców programowych. Dalszy porządek, jeżeli zabawa ma się dłużej przeciągnąć, zostawia się uznaniu „arażera“. Takie *menu* taneczne, jest dzisiaj najmodniejsze.

Baron Rechemberg, jeneralny konsul pruski w Warszawie, został bohaterem obszernego feljetonu w *Czasie*, w znanych listach o towarzystwie warszawskiem. Autorka nazywa pana barona bardzo bystrym, przebiegłym i chytrym dyplomatą, który rządowi pruskiemu znakomite oddaje usługi. Polaków nie lubi, ale Rosjan nie nosi w sercu. Stosunki zna doskonale, i do Berlina nadzwyczaj szczegółowe przesyła referaty.

Samozwaniec. Rzecz dzieje się na stacji Koziatyn. Do wagonu, w którym jedno miejsce zajmuje profesor J. z Warszawy, wchodzi młody człowiek śniadej cery i z zarostem na twarzy, a ulokowawszy się odpowiednio, zwraca się do profesora J. z prośbą o papierosa. — Pan J. czyni zadość temu życzeniu towarzysza podróży; lecz po wyświadczeniu tej grzeczności i zawiązaniu rozmowy uważa za stosowne wynienić swoje nazwisko.

„Ja zaś jestem Henryk Sienkiewicz“ odparł młody człowiek.

Profesor J., znający osobiście autora »Szkiców węglem«, dostrzegł niejakie podobieństwo w rysach twarzy nieznajomego, lecz poznał natychmiast, że ma do czynienia z jakimś samozwańcem. Nie zaprzeczył jednakże, lecz zapytał:

„Cóż pan robisz w tych stronach?“

„Zwiedzam właśnie główne miejscowości, w których rozgrywa się akcja mojej powieści »Ogniem i mieczem«“ odpowiada zagadnięty.

I w dalszym ciągu zaczyna się wynurzać ze swego smutku i rozczarowania, zwłaszcza po ciosie świeżym, jakim go niedawno losy dotknęły. Słowem przybiera zupełnie rolę antora »Potopu«.

Profesor J. — nie wiedząc, czy nie ma przypadkiem do czynienia z obłąkanym — słuchał cierpliwie wynurzeń towarzysza podróży aż do stacji, na której tenże wagon opuścił. Jeżelito jednak nie jest obłąkany, dotknięty t. zw. »manją wielkości«, lecz poprostu szalbierz, który, przyjąwszy na siebie rolę Sienkiewicza, będzie nachodził dworki podolskie lub ukraińskie, w takim razie ostrzega *Kurj. warsz.* łatwowiernych, że autor »Potopu« w tych czasach w strony wspomniane wcale nie wyjeżdżał (zwłaszcza dla niewczesnego cokolwiek zwiedzania miejsc odgrywających rolę w napisanej przed trzema laty powieści) i obecnie stale w Warszawie przebywa.

Arystokracja austrjacka za pośrednictwem jednego z członków książęcego rodu układa się z księżną Pignatelli, która występuje na estradach koncertowych jako szansonetka, o porzucenie kompromitującego zawodu. — Księżna śpiewaczka bawi obecnie w Wiedniu i podobno godzi się na przedłożone jej warunki. Ośmioletni jej synek ma zostać pomieszczony w zakładzie wychowawczym.

Sinienie mleka. Oddawna już wiadomem jest powszechnie, że mleko po pewnym czasie przybiera barwę sinawą, a przyczyną tego jest maleńki organizm, grzybek, należący do rzędu *schiromycetes*. —

Warunki, pod któremi sinienie to następuje, i bliższe wiadomości o tym grzybku zawdzięczamy szczegółowym badaniom doktora Hüppego. Pokrótce wspomnimy tu o nich.

Rzeczony badacz hodował kilka pokoleń tego grzybka, noszącego miano *bacterium syncyanum*, przedewszystkiem na substratach stałych.

Grzybek, będący powodem niebieskiego zabarwienia mleka, ma kształt maleńkich pałeczkowatych tworów (wielkości 1 do 4 tysiącznych milimetra) i rozmnaża się przez podział, albo też za pomocą sporów. Przy sztucznej hodowli na rozmaitych substancjach pokarmowych w zwykłej temperaturze pokojowej okazuje on rozmaite właściwości. Jeżeli bardzo maleńką ilość tego grzybka (ile się uczepi końca szpilki) przeniesiemy do surowego lub gorącego mleka, to wystąpią nasamprzód szaro-niebieskawe plamki na powierzchni, które później przechodzą w ciemno-niebieskie; jeśli mleko zwolna kwaśnieje i z tego powodu wydziela się sernik, w takim razie przybierają tę barwę i głębsze warstwy. Wspomnieć tutaj wypada, że kwaśnienie mleka jest skutkiem rozradzania się innego specjalnego grzybka.

Jeżeli bacterium syncyanum dodamy do mleka ogrzanego poprzednio do 100 stopni Cels. i w ten sposób uwolnionego od wszelakich grzybków, w takim razie plamy okazujące się mają barwę szarą lub blado-niebieskawą; mleko takie, dobrze ochronione przed wpływem powietrza, nie skwaśnieje nigdy, albowiem brak mu potrzebnego ku temu grzybka, lecz pozostanie zawsze płynne i oddziaływać będzie alkalicznie.

Wspomniany grzybek udaje się też na innych substratach, atoli na tych wywołuje odmienne zabarwienie. Na żelatynie daje on piękne zielone plamki. Podobnie piękne zielone zabarwienie powstaje na odwarze ślazu, który z natury jest żółty. Po pewnym czasie przechodzi barwa zielona w odcień coraz ciemniejszy i staje się wkońcu brunatną. Ciekawą jest zmiana barw roztworu, którego głównym składnikiem jest mlekan ammonowy.

Zaszczepione w nim grzybki siniące dają w pierwszym dniu barwę szarawo-białą, przyczem wytwarza się równocześnie na powierzchni biała skóreczka; na drugi dzień występuje wyraźna barwa zielona, ale po dwunastu godzinach znika to zabarwienie, a natomiast zaczyna się pokazywać barwa blado-niebieskawa, która z każdym dniem przechodzi w odcień coraz ciemniejszy i wkońcu daje barwę przepysznie błękitną. Jeszcze później przybiera ten roztwór ton fiołkowy, a skóreczka na powierzchni prawie zupełnie sciemnieje.

Przeniesiony na kartofle rozmnaża się (grzybek, o którym mowa) również bardzo szybko, czego dowodem postępowe zwiększanie się ciemno-szaroniebieskawych plamek w pobliżu tych partyj, na których zaszczepiono mikroorganizm.

Warunkiem przeto występowania różnych barw jest chemiczna konstytucja tła, a przyczyną grzybek, który się tam zaplenia.

Jak przyczyną sinienia mleka są rzeczone powyżej nisko ogranizowane ustroje, tak też ma się rzecz ze wszystkiemi innemi zmianami, którym — ku zmartwieniu skrzętnej gosposi — ulega starannie przez nią przechowywane mleko. Należy tu przedwczesne kwaśnienie, występowanie czerwonych plam, żółknienie i zesłuzowacenie mleka. Wszystkie te zmiany są skutkiem tego, że takim drobnym i nieznacznym tworom żyjącym, jak grzybki, podobało się figle płatać gosposiom i zakładać swoje gniazda w spiżarnianych skarbach.

Badania doktora Hüppego, czynione ściśle i umiejętnie, mają nietylko wysoką wartość naukową, ale także i doniosłość praktyczną; ze wzrastającą bowiem znajomością zarazków w ścisłym zostaje związku i szukanie skutecznej przeciw nim ochrony. Swoją drogą gosposie winny badaczowi wdzięczność za wyjaśnienie powszechnie znanego a dotąd niewytłómaczonego zjawiska.

Rezultat ciągnień ks. Salma losów. Numer 11.478 wygrał **40.000** zł., nr. 70.660 wygr. **4000** zł. nr. 3508 wygrał **2000** zł., nr. 59.253 i 91.885 wygrali po **400** zł., nr. 32.380, 44.895, 60.880 i 75,487 wygrali po **200** zł., nr, 6563, 20.128, 75.333, 76.327, 79.781, 81 239, 93.851 i 97.204 po **120** zł.

Klasyczne dzieła. Magistrat miasta Cottbus wynalazł nowy sposób skłonienia dyrektorów teatralnych do przedstawiania dzieł klasycznych. Jak donoszą gazety tamtejsze, dyrektor teatru prosił miasto o bezpłatne dostarczenie gazu dla teatru i prośbie jego uczyniono zadość, z warunkiem wszakże, aby w czasie sezonu wystawił dwanaście dzieł klasycznych po zniżonych cenach.

Kradzież w sądzie. Arcydzieło „sztuki“ złodziejskiej wykonał jakiś rzezimieszek włoski w sali sądowej w Medjolanie. Ukradł on bowiem podczas rozpraw sądów przysięgłych jednemu z obrońców portmonetkę z kieszeni. Zamknięto drzwi sali i zrewidowano wszystkich obecnych, nie wyjąwszy sędziów i prokuratora, portmonetki jednak nie znaleziono.

Rozmaitych a dziwnych częstokroć wrażeń potrzebują nieraz artyści do tworzenia. Wiadomo, że Szyller lubił nadzwyczaj zapach zgniłych jabłek. Na Szopena oddziaływała niesłychanie każda zmiana powietrza, nadając koloryt jego utworom. Dzień pogodny nastrajał go podniośle, pochmurny rodził w nim myśli i melodje żałobne. Ludwik Sphor miewał swe najlepsze pomysły przy pożarach, lub wtedy, kiedy mu coś mocno dolegało. Rossini znów, słynny smakosz, chodzący sam na targ, aby spiżarnię swą w najlepsze zaopatrzyć pokarmy, komponował najlepiej po dobrym obiadku. W nieszczęściu, smutku, milkł genjusz jego zupełnie.

Próby z pancernikami. Bardzo zajmujące próby odbywać się teraz będą z najs arszym pancernikiem angielskiej floty „Resistance“. Okręt ten otrzymał płaszcz kauczukowy systemu Fitzgerald. Wynalazca, linjowy kapitan angielskiej marynarki, twierdzi, że otwory tego płaszcza zamykają się same przez się, natychmiast po przebiciu. Próby rozpoczną się od ostrzeliwania wymienionego pacernika szybkonośnemi armatami, a skończą się podsunięciem torpedu, o większym niż zwykle ładunku dynamitowym.

Zamordowanie prefekta. Telegram doniósł nam, że prefekt departamentu Eure we Francji, pan Barême, został dnia 13 b. m. zamordowany w wagonie kolei żelaznej. Wyjechał on we środę zrana o godzinie 7 z Paryża do Cherbourga. Pomiędzy Houilles i Maison Lafitte, o 16 kilometrów od Paryża, odkryto zwłoki prefekta, wyrzucone na tor. Pociąg towarowy sygnalizował o tem naczelnikowi stacji Maison Lafitte. Twarz zamordowanego obwiązaną była chustką do nosa, spodnie do kolan ściągnięte. Kula rewolwerowa przeszła przez lewą skroń nieszczęśliwego i trafiła w sam mózg; śmierć musiała nastąpić niezwłocznie. Kapelusz i laskę prefekta wyszukano w odległości 1600 metrów od stacji. Z położenia trupa wnioskować należy, iż zbrodniarz postawił go najpierw na stopniach wagonu, a potem zepchnął. Barême ścigał nieubłaganie szulerów, którzy w wagonach kolei zachodniej ogrywali zwykle jadących. Może śmierć jego jest dziełem zemsty ze strony szajki szulerskiej. W Nantes, pierwszej stacji na której pociąg się zatrzymuje, wysoki, chudy mężczyzna z drobnym zarostem, pospolicie ubrany, wyszedł z wagonu ze strony tegoż, przeciwnej dworcowi. Na uwagę strażnika, że tędy wychodzić nie wolno, odpowiedział tylko: „Pomyliłem się“ — i znikł bez dalszej wieści.

Teatr. Dziś we wtorek „Rigoleto“, opera w 4 aktach Verdi'ego.

Część ekonomiczna.

Telegramy zbożowe z dnia 18. stycznia. Wiedeń; okowita per 10.000 lit., procent 24·82 do 25.12 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogr. (na wiosnę) 7·84—7·86 złr. rzepak (sierpień-wrzesień). 10·75 do —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (na kwiec.-maj) 151·75 m., żyto —·— m., spirytus 38·40, olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 kilogr. 48·— fr.

Bank rolniczy podaje następujące sprawozdanie z ruchu na targu zbożowym:

Lwów dnia 16. stycznia.

W ostatnich dniach przychylniejsze usposobienie targu zbożowego wywołało żywszy popyt na pszenicę, którą w celnych jakościach notują nieco wyżej, inne ziarno po cenach bieżących chętniej pytane. Produkta olejne usposobienie spokojne, konicz więcej poszukiwany.

Dziś notujemy sto kilogramów loco Lwów:

Pszenica gotowa	złr.	6.—	7.—
Żyto gotowe	„	5.—	5.50
Owies obroczny	„	5.50	6.25
Jęczmień	„	5.25	7.—
Rzepak	„	9.—	10.—
Groch	„	6.—	8.25
usposobienie dobre.			
Wyka	„	4.25	5.25
Bobik	„	5.—	5.50
Hreczka	„	5.75	6.50
Kukurudza	„	3.75	4.50
Chmiel za 56 kilogramów	„	—.—	—.—
Koniczyna czerwona	„	36.—	44.—
„ biała	„	—.—	—.—
„ szwedzka	„	—.—	—.—
Spirytus za 10.000 litr. pct.	„	—.—	—.—

Uwaga. Bank rolniczy utrzymuje na składzie i w magazynach swoich: owies chmiel, lucernę, koniczynę czerwoną, białą, szwedzką, tymotkę i wszelkie nasiona do zasiewów wiosennych. — Przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze.

SEJM.

(XXIV. posiedzenie.)

Po otwarciu posiedzenia przez Marszałka o godz. 11 m. 30 odczytał p. dr. hr. Badeni spis petycyj:

Spadkobiercy Feliksa Grzębskiego w sprawie regulacji Czeremosza. Rada miejska we Lwowie w sprawie regulacji Pełtwi. Józef Gorczyński o wynagrodzenie za szkody poniesione wskutek niedostatecznych i złych odpływów wód przy kolei transwersalnej Podgórze-Oświęcim. Rada szkolna miejscowa w Radomyślu o przeistoczenie szkoły na trzyklasową i o zapomogę na budowę szkoły. Towarzystwo wzajemnego kredytu w Bieczu w sprawie założenia Banku parcelacyjnego. Edmund Kraiński w sprawie zrównania szkół wschodniej Galicji co do świąt ze szkołami w innych częściach kraju. Marcela Łysakowska o zapomogę. Mieszkańcy przysiołka Pryhata o wyłączenie tegoż ze związku gminy Czyżów. Gmina Jasło o bezprocentową pożyczkę 50.000 zł. na budowę koszar. Komitet ratunkowy dla pogorzelców w Skwarzawie o pomoc pieniężną. Jakób Spodarek, nauczyciel w Czechach, w sprawie zajęcia się losem wdów i sierót po wsiach. Gmina Skarszów w sprawie drogi krajowej w Krechowicach. Kunegunda Karmalita, wdowa po portjerze Wydziału krajowego o podwyższenie pensji. Aleksander Gofryk, nauczyciel, o zaliczkę. Nauczyciele w Poroninie o podwyższenie płac. Pogorzelcy gm. Hubicz o zapomogę.

Poseł ks. Buchwald z powodu choroby nie przybędzie na posiedzenie.

Na wniosek p. Badeniego odesłano do komisji szkolnej dodatkowo sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie szkół wydziałowych z poleceniem zdania sprawy razem ze swem sprawozdaniem w tym przedmiocie z dawniejszego przedłożenia Wydziału.

Przystąpiono do wyboru dwóch zastępców członków Rady nadzorczej Banku krajowego w miejsce ustępujących pp. Józefa Pieńczykowskiego i Zygmanta Augustynowicza. Wybrani zgodnie z propozycją Wydziału pp. Pieńczykowski i Karol Kiselka.

Z porządku dziennego przystąpiono do rozpraw szczegółowych nad sprawozdaniem komisji

administracyjnej o wniosku p. Abrahamowicza w sprawie zaprowadzenia kart myśliwskich (spr. p. Kozłowski).

Paragrafy 1 i 2 ustawy o wprowadzeniu kart i certyfikatów myśliwskich przyjęto bez dyskusji.

Na wniosek p. Gniewosza uległ §. 3. małej zmianie stylistycznej.

Przy rozprawie nad §§. 4 i 6 zgłosili posłowie Gniewosz, Romańczuk, Romanowicz, Borkowski i Romer poprawki i dodatki. Poseł Żurowski zarzuca komisji projekt ustawy dorywczo napisany, czego dowodzą liczne poprawki i stawia wniosek o odesłanie §§. 4 i 6 napowrót do komisji. Po przemówieniu pp. Badeniego Stanisława i Wolańskiego Erazma upadł wniosek p. Żurowskiego. Przy głosowaniu upadły wszystkie poprawki poselskie do §. 6. Utrzymała się zaś poprawka p. Romanowicza zmieniająca postanowienie §. 4 o tyle, że taksy za karty mają wpływać na rzecz funduszu krajowego, nie zaś na rzecz kasy krajowej.

Wniosek p. Bor owskiego do § 5go, by psy gończe nie podpadały opłacie poparł p. Artur hr. Potocki. poczem sprawozdawca przyjął imieniem komisji tę poprawkę.

Wniosek p. Siczyńskiego, aby nie tylko psy gończe, ale także wyżły i bigle podlegały opłacie — upadł.

Dalsze paragrafy ustawy uchwalono z nieznacznemi zmianami stylistycznemi zgodnie z wnioskiem komisji.

Ustawa ma wejść w życie z dniem 1 stycznia po jej ogłoszeniu w dzienniku ustaw krajowych.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku p. Romańczuka.

P. Wojciech Dzieduszycki referuje sprawozdanie większości komisji.

Wnioski mniejszości odczytują posłowie Zoll i Czerkawski.

W rozprawie ogólnej do głosu zapisani pp. Sapieha Adam, Wolański Erazm, Golejewski, Romańczuk i Merunowicz.

Godzina 1 min. 25 poseł Adam Sapieha zaczyna mówić w obronie wniosków większości komisji.

Ostatnie wiadomości.

Rozprawa nad wydalaniami w parlamencie niemieckim skończyła się w sobotę wieczorem. Przy głosowaniu upadły wnioski Koła polskiego, socjalistów i wolnomyślnych, utrzymał się zaś wniosek Windhorsta. (Vide wczorajszy przegląd polityczny).

Koło polskie sejmowe w Berlinie wybrało jednogłośnie dr. Szumana prezesem Koła. Wiceprezesem wybrany p. Slaski. Sekretarzami Fr. Brzeski i ks. kanonik Neubauer. Kwestorem ks. Ostrowicz.

Do komisji parlamentarnej należą: dr. Szuman, ks. dr. Stablewski, Kantak. Zastępcami: ks. dr. Jażdżewski i Motty.

Telegramy „Przeglądu“

Wiedeń 19 stycznia. Wiadomości nadchodzące z Bułgarji dają do myślenia, że po cichu, bez rozgłosu i oficjalnej rehabilitacji księcia stara się Rząd rosyjski pozyskać tam teren.

Podobno wszyscy oficerowie rosyjscy wracają już na swe posterunki, więc otrzymali pozwolenie powrotu. Podobno także toczą się rokowania co do osoby przyszłego ministra wojny, którym będzie znowu jenerał rosyjski.

Z Sofji donoszą, że książę dał w sobotę wielki obiad galowy na cześć tych rosyjskich oficerów, którzy już przybyli do Rosji.

Wiedeń 19. stycznia. *Wiener Ztg.* donosi: Najjaśniejszy Pan mianował profesora gymnazjum Teresjańskiego Riedla krajowym inspektorem (morawskim).

Petersburg 19. stycznia. Wczoraj po ceremonji poświęcenia wody (Jordańska uroczystość) kazał sobie car przedstawić oficerów rosyjskich, którzy służyli w Bułgarji, z Kantakuzenem na czele.

Budapeszt 19. stycznia. W Sejmie zamknięto jeneralną debatę nad budżetem. Minister skarbu i referent Hegedues bronili przedłożenia budżetowego w długich i bardzo życzliwie przyjętych mowach. Po załatwieniu porządku dziennego przyszło do burzliwej sceny, ponieważ prezes-ministrów odparł oskarżenie posła Szabo, jakoby jeden z jego zaufanych przyjaciół sprzedawał dobra państwowe za ¹/₃ część wartości. Zewsząd poczęto wołać: „Nazwisko wymienić, nazwisko!“ — na co Szabo nie chciał przystać domagając się, aby wprzód pod jego kontrolą wdrożono dochodzenie. Opór jego wywołał zamięszanie, dał pochop do mów „za“ i „przeciw“, poczem wreszcie Szabo oświadczył, iż nazwisko wymieni prezesowi-ministrów w cztery oczy.

Linc 19. stycznia. W Sejmie toczyła się długo debata nad wnioskiem o ograniczeniu wolności w zawieraniu małżeństw. Namiestnik wykazał, że od czasu jak zniesiono małżeński konsens, zmniejszyła się liczba dzieci nieprawego łoża. Projekt ustanawia konsens i to w formie tak surowej, jak nigdzie indziej. Przy głosowaniu przyjęto ustawę w myśl wniosku komisji.

Drezno 19. stycznia. Umarł tu królewski śpiewak Fichatschek.

Paryż 19. stycznia. Courcy'ego odwołano. Miejsce jego ma zająć Harnet.

Salcburg 19. stycznia. Sejm zamknięto trzykrotnym okrzykiem na cześć Najjaśniejszego Pana.

Belgrad 19 stycznia. Komitet stronnictwa postępowego odrzucił wniosek Piroszanaca koalicji z Risticzem, a komisja egzekucyjna oświadczyła się za popieraniem Garaszanina.

Rzym 19 stycznia. *Moniteur* i *Osservatore* ogłaszają odpowiedź daną przez Bismarka (w języku francuskim) Ojcu św., w której Bismark wyraża głęboką (tiefgefühlten) wdzięczność za odznaczenie orderem Zbawiciela i pismo odręczne, a następnie przechodząc do sprawy pośrednictwa i zaznaczając przy tej sposobności swe zaufanie w bezinteresowność Ojca świętego, powiada, iż są słuszne powody do przypuszczenia, jako dzieło Ojca ś-tego będzie posiadało trwałe znaczenie. Pismo kończy się zapewnieniem, że Bismark skorzysta z każdej sposobności, aby Ojcu św. stwierdzić swą wdzięczność.

Praga 19 stycznia. W sejmie debatowano nad wnioskami Plenera i Trojana. Referent Facek zastrzega sobie głos na później mianowicie, gdy debata będzie już zamknięta. Przemawiali: Plener, jako referent mniejszości, Schmeykal, Mathusch, Scharschmidt, hr. Palffy, Bareuther, Gregr i Knotz, poczem posiedzenie przerwano.

Z początkiem wieczornego posiedzenia oświadczył namiestnik w odpowiedzi Bareutherowi stanowczo, iż nie wydano żadnego cyrkularza w sprawie niemieckiego „Schulvereinu“, poczem jeszcze mówili Wiedersperg i generalni mówcy: Russ, Clam Martinetz. O godz. 11 posiedzenie zamknięto. Dziś ciąg dalszy.

Paryż 19. stycznia. Książę Napoleon ciężko zachorował.

Ateny 19. stycznia. Grecja wręczyła notę, w której przeczącą daje odpowiedź na propozycję mocarstw o demobilizacji wojsk, gdy i kwestje narzucone przez wypadki Filipopolskie nie doczekały się jeszcze zadowalniającego rozwiązania.

Peszt 19 stycznia. W kołach poselskich obiega pogłoska, że wkrótce postawiona zostanie w Sejmie interpelacja do Rządu w sprawie monopolu wódczanego, mianowicie: co rząd robić zamierza, aby ochronić od klęski wszystkich właścicieli gorzelń w Austro-Węgrzech, jeżeli parlament niemiecki uchwali monopol wódczany?

Sofja 19 stycznia. Rząd bułgarski przyjął propozycję Niemiec aby Bukareszt był miejscem pokojowych.

Nowy York 19 stycznia. Do wysp Samoa wysłały Stany Zjednoczone statut wojenny.

Przyjechali do Lwowa

dnia 19. Stycznia 1885.

Hotel Żorża: K. hr. Wodzicki z Olejowa. M. Wolański z Panszówki. T. Kielanowski z Kozłowa. T. Szymanowski z Obertyna. A. Grünwald s Wiednia. A. Buckwitz z Hamburga. Z. hr. Zamojska z Wysocka.

Hotel Europejski: W. hr. Rey z Psar. Hr. Logothetti z Wiednia. S. Miletner z Kijowa. H Rubinsohn z Wiednia. J. Schnepp z Wiednia.

Hotel Francuski: J. hr. Stadnicki z Rosji. A. Kaiser z Jaworowa. S. Złowocki z Stanisławowa. Ks. S. Grzeciecki z Rzeszowa. M. Vukowicz z Wiednia. H. Maschler z Wiednia. K. Desler z Neutischein.

Hotel Krakowski: W. Br. Lewartowski z Cwitowy, A. Głowiński z Stryja. A. Rudnicki z Komarna. T. Borysikiewicz z Cwitowy. J. Skurowicz z Załozic. J. Sochanik z Zbaraża.

Hotel Angielski: J. Kożuchowski z Rosji. Z. Smalawski z Winnik. K. Matczyński z Podhajczyk. X. R. Malinowski z Słocina.

Hotel Langa: K. Topf z Wiednia. R. Nadler z Wiednia.

Wiedeński kurs urzędowy

dnia 18. Stycznia. 1886 r.

Renta pap. aust.	84·15	Akcje banku kr.	297.10
„ srebrna „	84.40	Weks. na Lond.	126.60
„ złota „	112.10	Dukaty	5.92
Losy z r. 1860	101.35	Napoleondory	10.02
Ak. b. aus.-węg.	871·—	Marki niemiec.	62·—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 19. Stycznia 1886.
godzina 10 minut 35 przed południem.

Akcje kredyt.	297.10	Anglo-austr.	109.75
Kolej Kar. Lud.	220.25	Kolej połudn.	—.—
Unionsbank	77.75	Napoleondor	10 02
Rosyjs. bankn	1·24³/₄	Węg. obl.p. zł.	—.—

Usposobienie: silne.

godzina 1 minut 50 po południu.

Alpiny	32.—	Węg. akcje kr.	302.75
Anglo-austr.	108.75	Unionsbank	77.75
Kolej Kar. Lud.	219,25	Nordbahn	230.—
Kolej połud.	133.—	Kolej Alföld.	185.50
Kolej państw.	266.20	Kolej lw.-czern.	225.50
Węg. Nordostb.	175.25	Wied. Comunal	124.50
Tytoniowe	81.—	Elbetal	158.—
Węg. cis. losy r.	123.25	Länderbank	106.40
Renta węg. 4%	100.70	Bankverein	106.30
Ros. rubel pap.	1.24·³/₄	Losy węgierskie	117.50
Galic. indemn.	104.—	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń 18. Grudnia godzina 5 minut 35

Akcje kred. . .	297.—	Papierowa renta .	84.12
Akcje Kar.Ludw.	220.30	Listy hypoteczne.	102·75

Berlin, dnia 18. Stycznia 1886
godzina 5 minut 27 po południu.

Rosyjsk. bankn.	200.60	Akcje kredyt.	494 —
Lombardy	218. –	Galicyjskie	89 —
Pożyczka wsch.	61.50	Austr. bank.	161.10

Paryż 18. Stycznia. Renta 3% 81.20.

Lwów. Z Izby handlowej, 18. Stycznia 1886.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy:	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	220	—	223	50
„ lwow. czer.-jass. 200 zł. w. a.	225	50	228	50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	274	—	278	—
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	220	—	225	—
2. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99	90	100	90
„ „ „ 4 „ „	90	75	91	75
„ „ „ 5 „ okres.	99	90	100	90
„ „ „ 4 „ „	87	60	88	60
Banku krajowego 4¹/₂ % w. a.	91	75	92	75
„ hyp. galic. 6 „ „	102	20	103	20
„ „ „ 5 „ „	96	75	97	75
„ „ „ 5 „ z 10% prm.	98	75	99	75
3. Listy dłużne za 100 złr.				
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	—	—	55	—
„ „ „ „ (d. 5%) 2¹/₂% „	—	—	51	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	103	50	104	50
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	97	—	98	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102	75	104	—
„ „ „ 1883 4¹/₂ % „	90	75	91	75
5. Losy.				
Losy miasta Krakowa . .	17	—	19	—
„ „ Stanisławowa . .	25	50	27	50

6. Monety.

Dukat holenderski . .	. 5·84	5·94
Dukat cesarski . . .	. 5·87	5·97
Półimperjał rosyjski . .	10·30	10·40
Rubel rosyjski srebrny .	. 1·54	1·64
„ „ papierowy .	. 1·23⁵/₈	1·25⁵/₈
100 marek niemieckich .	61.60	62.50

Ruch pociągów.

Ze Lwowa odchodzą:

(Podług zegaru lwowskiego).

Od l listopada b. r.

Do Krakowa . . .	*10.46	4. 5	8.—	4.50	—.—
Do Podwołoczysk .	10.27	*5.56	—.—	12.35	—.—
„ (z Podzamcza) .	10.56	—.—	*6.07	1.09	—.—
Do Czerniowiec . .	—.—	11.06	*6.20	12.20	—.—
Do Stryja	7.30	—.—	7.30	11.45	—.—

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pośpieszne. W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne, to jest od szóstej wieczór do szóstej rano.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Wiedeń 18. Stycznia.

	płacą	żądają
4 2/10 % Renta papierowa austr.	84 15	84 30
4 2/10 % „ srebrna	84 30	84 25
4% „ złota	112 40	112 60
5% „ papierowa (marcowa)	101 25	101 45
4% „ złota węgierska	101 05	101 20
5% „ papier. węgierska	92 80	92 95
4 1/2% Ostbahnowe obligi	98 60	99 —
5% Obligi pożyczki kolej. węgier.	— —	— —
Bukowińskie oblig. ind. 10% podat.	103 —	104 —
Galicyjskie „ „ „	103 75	104 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackiego Banku 200 złr.	107 —	107 50
Boden-Credit austrjacki . 200 „	227 50	228 50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	297 75	298 —
„ Bank węgierski . 200 „	303 75	304 25
Länderbank . . . . 200 „	106 50	107 —
Austr.węg. Banku . . 600 „	871 —	873 —
Unionbank . . . . 100 „	78	78 80
Wied. Bankverein . . 100 „	107 —	107 50
Akcje kolejowe.		
Ferdynanda-Nordban 1050 „ 5%	2285	2290
Gal. Karola Ludwika 210 „	221 —	221 50
Lwowsko-Czer.Jaska 200 „ „	226 —	226 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	132 75	133 —
Węg. gal. Łupkow . 200 „ „	175 50	176 —
Listy zastawne.		
4 1/2% Bod. Cred. allg. złotem płat.	126 50	127 —

	płacą	żądają
4 1/2% „ „ papier. 50 lat	100 30	100 90
3% prem. Bod. Credit. allg. . .	98 75	99 25
6% Zakł. kred. krakowsk. 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ 20 lat	101 —	— —
6% Zakł. kred. krak. . . 36 lat	99 —	100 —
5% Bank austr. węg. (Nation.) w. a.	102 75	103 —
5% Szląs. aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 50
5 1/2% Węg. Instyt. Bod.-Credit .	103 25	104 —
4% „ Bank Hip. prem. . .	101 50	— —
Priorytety kolejowe.		
Albrechta . . . . 300 złr. 5%	101 —	101 50
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	100 30	100 80
Donau-Dampfs. 100 200 „ 6%	110 —	110 50
Elżbiety za 200 Mrk. opod. . .	115 90	116 30
„ za 200 Mrk. nie opod. .	124 75	— —
Ferdyn. Nordb. m. kon. 5%	105 80	106 40
Franc. Józef Em. 1884 . 4%	93 —	93 20
Gal.-Karol.-Lud. 1881 300 złr. 4 1/2	100 25	100 75
„ Jarosław 300 „ „	99 50	100 25
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	101 —	101 30
4% Lwów-Czern. Em. 1884 (10%p.)	82 —	82 50
4% „ „ 1884 (wolne od p.)	89 25	89 75
Nordwestb. austr. . 200 złr. 5%	104 25	104 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	102 75	103 25
Nordwb. austr. Em. 1874 200 m. 5%	132 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	90 —	90 60
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	99 10	99 50
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	202 —	204 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	158 50	158 75
„ „ 200 złr. 5%	129 25	— —

	płacą	żądają
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 —	100 60
„ „ „ II Em. 200 „ „	99 80	100 50
Losy.		
4% Donau Regul. . . złr. 100	117 50	118
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	125 —	125 50
„ Węgerskie . „ 100	115 —	115 50
3% „ Tureckie . . fr. 400	17 10	17 50
Kredytowe . . . . . złr. 100	177 75	178 25
Clary . . . . „ 40	41 50	42 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	114 —	114 50
Insbrucku . . . . . „ 20	20 25	21 —
Keglewicha . . . . „ 10	19 75	20 25
Krakowskie . . . . „ 20	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40	44 25	45 —
Palfy . . . . „ 40	39 50	40 —
Rudolfa . . . . . . „ 10	19 40	19 80
Salma . . . . „ 40	— —	— —
St. Genois . . . . . „ 40	52 75	53 25
Stanisławowskie . . . „ 20	25 75	26 50
4 1/2% Tryesteńskie . „ 100	132 50	133 25
4% „ . „ 50	65 —	67 —
Cisańskie	116 80	117 20
Czerw. krzyża	13 80	14 10
Węg. Czerw. Kryża	8 50	8 70
Serbskie	32 50	32 75

Warszawa 18. Stycznia.

	płacą rb. kp.	żądają rb. kp.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 60
kupon .	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	89 90
kupon .	— —	45 5/9

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich & Twerdy w Bielsku i w Białej.